Nr 197. Kraków, Sroda 30 Sierpnia 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:

W Krakowie **2** korony.

W Austro-Węgrzech **2** korony **70** hal.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w felietonie naszym powieści Reymonta p. t.:

„Chłopi“

oraz początek zamieszczanej w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.: **„Przed burzą“**.

Przesilenie pokojowe.

Wypadki wojenne na dalekim wschodzie nieraz wystawiały cierpliwość opinii świata cywilizowanego na nieprzyjemną próbę. Z dnia na dzień oczekiwano wówczas nowej jakiej walnej bitwy, a tymczasem tygodnie i miesiące mijały, zanim stoczona została. Tak samo zupełnie ma się rzecz z rokowaniami pokojowemi. Korespondenci z Portsmouth z dnia na dzień zapowiadają ostateczne rozstrzygnięcie kwestyj spornych lub zerwanie układów, a wbrew tym zapowiedziom włoką się one bez końca, odraczając decyzyę na coraz dalszy termin. Dziś jednakże zdaje się, że nastała rzeczywiście krytyczna chwila w rokowaniach, że zajmujące gorączkowo cały świat pytanie: pokój czy dalsza wojna, nareszcie wyjaśnić się musi.

Jak wiadomo z depesz wczorajszych, na propozycyę delegatów japońskich nazuaczono nową konferencyę na dzień dzisiejszy godzinę czwartą po południu. Według innych doniesień wczorajszych car miał odrzucić propozycyę Roosevelta, dotyczącą odstąpienia Sachalinu i odszkodowania. Wieściom, jakoby to nastąpiło w formie, wykluczającej dalsze układy, przeczy najwymowniej fakt, że na dzień dzisiejszy naznaczono jeszcze jedno posiedzenie delegatów. — Z okoliczności jednakże, iż delegaci japońscy dziś przedłożyć mają nowe propozycye, wnosić można, że projekt Roosevelta rzeczywiście nie znalazł uznania carskiego. Słychać, że miarodajne sfery w Petersburgu zraziły się głównie tem, iż prezydent Unii wymienił w swojej propozycyi ściśle oznaczoną sumę, jaką Rosya ma zapłacić za zwrócenie jej północnego Sachalinu. Kwestyę wysokości tej kwoty dyplomacya rosyjska pragnęłaby rzekomo odroczyć do późniejszej decyzyi. Dalej głoszą, że złe wrażenie w Petersburgu sprawił także list Roosevelta do pewnej cywilnej osobistości rosyjskiej, w którym z właściwą sobie szczerością wskazywał on na to, iż Rosya, jako pobita, powinna okazywać większą skłonność do ustępstw. To właściwie jest najdrażliwszym punktem stanowiska Rosyi. Jej koła rządowe i reprezentanci twierdzą przecież z patosem, że o zupełnem pokonaniu Rosyi na razie ani mowy być nie może, bo faktycznie nie jest ona jeszcze pokonana tak, iżby nie mogła zdobyć się na dalsze wysiłki. I o to stanowisko Rosyi rozbijają się też obecnie wszelkie usiłowania pośredniczące.

Według dzisiejszych doniesień, delegat japoński i poseł w Waszyngtonie Takahira miał oświadczyć, że Japończycy z szacunku dla Roosevelta czują się zobowiązani nie spieszyć się z zerwaniem układów Takahira dodał jednakże, że jakkolwiek położenie nie jest zupełnie beznadziejnem, widoki pokojowe są bardzo słabe. Poraz pierwszy oto odzywa się także i ze strony japońskiej taki głos pesymistyczny.

Inne wiadomości dzisiejsze opiewają, że Roosevelt wpływa także na Japonię, ażeby bardziej jeszcze obniżyła swoje żądania i że te starania prezydenta popiera kilka mocarstw europejskich. Zabiegi te nie pozostały podobno bez skutku. Według informacyi, jakie otrzymała „Associated Press“ z wiarygodnego rzekomo źródła, Roosevelt już miał otrzymać z Tokio upoważnienie do porzucenia w swoich propozycyach pośredniczących żądań o odszkodowanie w dotychczas oznaczonej wysokości. — Kwotę tego odszkodowania miałby ustanowić mieszany sąd rozjemczy. To nowe ustępstwo zyskało już podobno uznanie Wittego, który przyznaje rzekomo, że Rosya coś zapłacić powinna, tylko nie tyle, ile dotychczas żądała Japonia.

Jeśli te informacye polegają na prawdzie, potwierdzałyby wypowiedziane przez nas przed kilku dniami przypuszczenia, że Rosya znalazła silnych przyjaciół, którzy pragną pozbawić Japonię chociaż części owoców krwawej tej wojny.

Tak przedstawia się stan rokowań w dniu dzisiejszym. Zabawnie wprost wobec tego brzmi doniesienie korespondenta berlińskiego „Tageblattu“, iż obecnie, gdy Rosya zgodziła się już na zapłacenie 100 milionów dolarów, zawarcie pokoju rozchodzi się już tylko o kwestyę zapłacenia dalszych... **500** milionów.

Bardzo poważna natomiast jest treść najnowszej depeszy z Petersburga, według której car ukazem do ministra wojny zarządził wczoraj celem wzmocnienia armii na dalekim wschodzie mobilizacyę w niektórych dystryktach gubernij: Wilno, Grodno, Kurlandya, Inflanty, Perıwiatka, Symbirsk, Saratow, Orenburg, Astrachan i Ufa. W mobilizacyę zostali wciągnięci także dońscy kozacy.

Równocześnie nakazano mobilizacyę koni w niektórych dystryktach gubernij: Petersburg, Nowogród, Psków, Inflanty, Tambowsk, Warszawa, Siedlce, Lublin, Radom, Grodno, Kijów, Połtawa, Kursk, Czernigów, Wołyń, Podole, Siewierz, Jekaterynosław, Besarabia i Taurya.

Ukaz ten, jeśli nie został wydany jedynie celem wywarcia nacisku na Japonię, albo też ze względów wewnętrznej polityki, dowodziłby, że partya wojenna w Petersburgu znów odzyskała przewagę nad partyą pokojową.

Wobec tego warto zwrócić uwagę na obecną sytuacyę na polu walki.

Według doniesień ze źródeł japońskich tak się ona przedstawia: Ruchy armii na wielką skalę były w ostatnich tygodniach niemożliwe i będą niemożliwe, jeszcze przez dwa do trzech tygodni. Pora deszczowa w Mandżuryi, która rozpoczęła się na dobre dopiero w połowie lipca, jest w tym roku gwałtowniejszą, niż była w innych latach. i zamieniła wszystkie doliny w bagna, nie do przebycia dla armat i wozów. Armia japońska była przed porą deszczową zupełnie gotowa do podjęcia nowej ofenzywy na całej linii i nie ulega wątpliwości, że po ustaniu deszczów, w razie rozbicia się układów, ofenzywę tę rozpocznie natychmiast. Z przymusowej przerwy w operacyach Japończycy skorzystali w ten sposób, że nagromadzili w Mukdenie i Tielinie ogromne zapasy rezerwowe. — Stan armii japońskiej jest wprost świetny, liczba chorych znacznie mniejsza, niż przeszłego roku. Marszałek Ojama zatrudnia żołnierzy budową dróg i mostów i wznoszeniem fortyfikacyj. Równocześnie odbywają się bezustanne ćwiczenia w strzelaniu, które na pewną odległość sprawiają wrażenie, iż toczy się większa bitwa. Generalny sztab japoński, mimo toczących się rokowań, przygotował wszystko do nowej, rozstrzygającej walki.

Tak brzmią informacye ze strony japońskiej. Obie strony więc potrząsają groźnie bronią, celem zastraszenia przeciwnika. Tylko że groźba ze strony japońskiej jest rzeczywiście dla Rosyi niebezpieczną, podczas gdy wszelkie ukazy mobilizacyjne cara mają już tylko charakter wysiłków rozpaczy.

Walka o Polską Ostrawę.

Z kresów śląskich z Ostrawy Polskiej otrzymujemy następujący list:

Stało się to, co wprawdzie w formie głuchej pogłoski krążyło już od dłuższego czasu, ale czemu, mimo pełnej znajomości antagonizmu czeskiego, nie chcieliśmy dać wiary — wydział gminny w Polskiej Ostrawie na posiedzeniu swem dnia 25 b. m. uchwalił jednogłośnie zmienić nazwę miejscowości Polska Ostrawa na „Ostrawa śląska“. Zaborczość czeska święci tedy swój najwyższy tryumf. Pozazdrościli słowiańscy bracia nasi laurów hakacie pruskiej i za jej przykładem poczęli ścierać historyczne dowody polskości cieszyńskiego Śląska, by tem łatwiej ukryć dokonywujący się już od szeregu lat zabór dusz polskich przez czechizacyę kościoła i szkoły.

Ostrawa Polska, oddzielona od Moraw tylko rzeczką Ostrawicą, nosiła wiekami uświęconą nazwę: „polskiej“ dla odróżnienia od graniczącej z nią Ostrawy „Morawskiej“ czyli czeskiej, a na oznaczenie, że leży na Śląsku, to jest na ziemi polskiej. I ten historyczny dowód przynależności Śląska cieszyńkiego do Polski, zawarty w nazwie miejscowości z ust ludu zaczerpnięty, kłuł właśnie najbardziej w oczy szowinistów czeskich i zaprzedanych im renegatów — postanowili zatem nazwę tę zmienić i w ten sposób wytrącić jeden z atutów polskich w nieszczęsnym sporze czesko-polskim na ostrawskich kresach. Przygrywkę w tym celu dzwoniła już od dłuższego czasu cała pograniczna prasa czeska, wśród której rej wiedzie szowinistyczno-paszkwilowy „Dennik Ostravsky“. Opierając się na fałszywym spisie ludności, głosiła ona oddawna, że kresy ostrawskie to rdzennie czeski kraj, a stolicą jego winna być Polska Ostrawa, jako największa w tej dzielnicy miejscowość. Dołożyli Czesi wszelkich starań, by opanować ją pod każdym względem, przekupstwem, podstępem i sojuszem z Niemcami przeciwko Polakom. Zdobyli większość w Radzie gminnej, uzyskali sąd powiatowy z personalem wyłącznie czeskim, ostatnio czeskie seminaryum nauczycielskie, a teraz ukoronowali dzieło swoje usunięciem nazwy „polska“, bo jakżeby stolica nowożytnych Czech polską mogła się nazywać?

Szowinistyczną uchwałę swoją upozorowali Czesi tem, jakoby listy, adresowane do Polskiej Ostrawy, wędrowały do Galicyi, przez co kupcy i przemysłowcy narażeni są na straty, — bo wstyd ich było otwarcie przyznać się, że to tylko nieuczciwy manewr w walce politycznej z Polakami. „Śląska“ Ostrawa wprawdzie nic nie mówi, ale „polska“ mówiła dużo. Do Śląska roszczą sobie pretensye trzy narodowości: Polacy, Czesi i Niemcy, więc nową Ostrawę można uważać za trzechnarodowością, podczas gdy dawna nazwa wskazywała, że Ostrawa była i jest polską.

Prowokacyjny występ Czechów wywołał wśród tutejszej ludności polskiej ogromne oburzenie. Uchwalono w najbliższych dniach zwołać wielki demonstracyjny wiec ludu z udziałem posłów polskich ze Śląska i z Galicyi i publicznie zaprotestować przeciwko zaborczości czeskiej, niewahającej się nawet burzyć historyczne polskie pamiątki. Sprawa ta będzie poruszoną i na wiecu narodowym w Cieszynie dnia 3 września, a powinna się odbić rozgłośnem echem po całej Polsce — i rodakom nie znającym tutejszych stosunków, wskazać, że nie tylko od Niemców grozi nam niebezpieczeństwo.

Tyle nasz korespondent. Doniesienia jego są o tyle bolesne, że od dłuższego czasu się zdawało, że wrzód czesko-polski z powodu Ostrawy i okręgu pękł i że pomiędzy obydwu narodowościami, zamieszkującemi te strony, zapanuje zgodne i spokojne pożycie. Odosobnione szowinistyczne zapędy „Ostrawskiego Tydennika“ uważaliśmy za kogucie wybryki, z którymi nie solidaryzowała się poważnie prasa i opinia publiczna w Czechach, której z wielu względów więcej zależy na zgodzie z Polakami, jak na tej wątpliwej wartości walce podjazdowej o kresy śląskie, gdzie obie narodowości polska i czeska skupić powinny raczej swe siły do walki ze wspólnym, najniebezpieczniejszym wrogiem słowiańszczyzny, jakim są Niemcy. Niestety, namiętna i nierozważna agitacya p. Sokola Tumy i jego sojuszników przeważyła szalę na rzecz walki przeciw żywiołowi polskiemu. W tej walce zjednoczyli się czesko-ślązcy radykali z Niemcami i przy ich pomocy obmyślili zamach stanu przez przemianowanie polskiej Ostrawy na Śląską.

Zdumiewać się doprawdy przychodzi nad tem krótkowidztwem politycznem Czechów śląskich i ich przywódców. Boć przecież chyba nie wątpią, że nie uda im się wyplenić i wyrugować polskiego żywiołu z jego odwiecznych siedzib, zatrzeć jego prawa historyczne i utrwalić czeskie panowanie w tej części Śląska. W tej walce Polacy wytężą wszystkie siły, aby bronić swych praw historycznych na kresach śląskich a opinia publiczna czeska powinna się dobrze zastanowić i obliczyć szanse walki i jej następstwa zanim się zdecyduje na sojusz z Niemcami przeciw Polakom. W tej chwili protestujemy z całą stanowczością przeciw zmianie nazwy „Polska Ostrawa“ na „Śląska“, a protest ten poprze imieniem polskiego żywiołu na Śląsku wiec cieszyński, zwołany na d. 3 września b. r.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Warszawa, 27 sierpnia.

(Spokojna niedziela. — „Pan Tadeusz“ w Filharmonii. — Tajemnice teatrów rządowych. — Dynamit w Radomiu. — Wrażenia. — Wypadki).

Z zadowoleniem zaznaczam, że dzisiejszy dzień niedzielny minął spokojnie. Patrole żołnierskie, w rzadkich tylko odstępach ukazujące się na ulicach, dawały jako tako „żyć“ mieszkańcom, przynajmniej w środku miasta gwałtów żadnych nie było.

Może generał p. Olchowski, dowiedziawszy się o nadużyciach, dokonywanych przez żołnierzy, wydał już właściwe rozkazy...

Maksymowicz raz jeden tylko ukazał się na ulicy, w zakrytym powozie, otoczony zwartą masą Czerkiesów i rojem „łapaczy“, towarzyszących mu na rowerach.

Mimo urzędowego oświadczenia oberpolicmajstra M[illegible]era, że publiczność, powracająca z widowisk teatralnych, obowiązana jest mieć dowody legitymacyjne przy sobie, inaczej bowiem mogą zdarzyć się wypadki aresztowania, sala „Filharmonii“ na pierwszem sobotniem przedstawieniu „Pana Tadeusza“ była literalnie nabita publicznością. Wszystkie bilety rozkupiono w ciągu paru godzin, a zaznaczyć należy, że sala „Filharmonii“ mieści blisko 2000 miejsc.

O samej „przeróbce“ epopei Mickiewiczowskiej, dokonanej przez nieznanego nikomu bliżej, p. Puchalskiego, mówić Wam nie będę, bo aczkolwiek z serdecznością witaliśmy na scenie p. Gawalewicza tak dobrze znane nam postaci, jednakże jesteśmy tu prawie wszyscy zdania, że epopea narodowa — to rzecz święta, a rzeczy świętych tykać nie należy.

Byłby zresztą „Pan Tadeusz“ w „przeróbce“ zrobił „fiasco“ ostatecznie, gdyby nie świetna deklamacya pp. Kotarbińskiego i Tarasiewicza, z których pierwszy jako ksiądz Robak do łez rozruszał swoją spowiedzią, a drugi jako hrabia pięknie podkreślał romantyczność postaci. Nie ulega wątpliwości, że szerokie warstwy publiczności pójdą tłumnie zobaczyć „Pana Tadeusza“ na scenie, więc powodzenie kasowe będzie.

Z rozporządzenia generała Olchowskiego ogród Saski od godziny 7 wieczorem otwierany będzie

Między sobą.

I politycy rozmawiają niekiedy otwarcie — właśnie wtenczas, gdy najmniej spodziewają się w sąsiedztwie nieproszonego sąsiada.

Taka rozmowa miała miejsce między hr. v. Bülow i księciem von Radolin.

Ks. Radolin, do niedawna jeszcze noszący polskie nazwisko Radoliński, z dzienników dopiero dowiedział się o nowym straszaku niemieckim — zamknięciu morza Bałtyckiego. Przestraszony samą niedorzecznością tej myśli, widział się z kanclerzem państwa niemieckiego.

Na wieczornej herbacie w cienistym ogrodzie w altanie znaleźli się sami. Była to jedyna chwila do otwartej rozmowy.

Książę Radolin, pociągnąwszy haust, postawił filiżankę na stole i pytające spojrzenie utkwił w twarzy kanclerza. Właśnie wyczerpali byli temat poprzedniej rozmowy. Spojrzenie księcia pytające łączyło się z uśmiechem trochę ironicznym, trochę pogardliwym.

— Jeszcze jedna sprawa ciekawa — zaczął — i niezbyt...

Kanclerz zaśmiał się rubasznie.

— Niezbyt mądra — chcesz książę powiedzieć

Porozumieli się wzrokiem, a kanclerz ciągnął:

— Cóż miałem robić z moim nieomylnym cesarzem!

Była to świeżo poruszona przez dzienniki sprawa zamknięcia Bałtyku.

Kanclerz, jakby pragnał nacisk położyć na ekscentryczność cesarza, dodał:

— Życzył sobie tego...

Przez usta jego przemknął się złośliwy uśmiech.

— Książę wiesz przecie, że jest to konstytucyjny autokrata. U niego prawo wynika nie z moralnej potrzeby, ale z woli, a wola Wilhelma jest — powiedzmy to sobie otwarcie — samowolą.

— Jakiż cel takiego wybryku?

— Cel jest, ale niezbyt...

Bał się za — wiele powiedzieć i urwał.

— Chciałbym to księciu wytłomaczyć... jest to chęć oszukania Rosyi na rachunek przyjaźni, ale w pomyśle nie bardzo szczęśliwa. Prawda, że już od stu lat przeszło wyzyskujemy przyjaźń rosyjską...

Książę Radolin słuchał zaciekawiony.

— Możemy wyzyskiwać, jeśli się ktoś wyzyskiwać pozwala, trzeba było tylko znaleźć inną drogę do tego.

— O cóż właściwie chodzi cesarzowi?

— O co chodziło każdemu królowi pruskiemu: o posiadanie całego dziedzictwa Krzyżaków — chce mu się Kurlandyi, Estonii, Rygi, Dorpatu... Trzeba było ten cel zasłonić przed polityką rosyjską, a równocześnie okazać się życzliwym, współczującym i troskliwym o całość sąsiada przyjacielem. Tak pająk troszczy się o całość muchy, bo sam ją chce pożreć. — W krótkich słowach masz książę genezę kwestyi morza Bałtyckiego.

— Zbyt głośna i drażliwa — zauważył Radoliński.

— Tak, ale to nie bomba, to szmermel — syknie, wymknie się w górę, błyśnie — i nic po nim nie pozostanie. Bystry Piotr zbudował potężne miasto, aby otworzyć okno do Europy i Rosya doskonale rozumie znaczenie tego okienka, aby je miała zamykać. Rząd rosyjski udaje przyjaźń także, ale każdy Moskal czuje doskonale, że ile razy z ust Prusaków wychodzą słodkie słowa i rady, tyle razy są one podszyte chęcią urwania czegoś. W polityce takie myśli nazywają się racyą państwową, interesem publicznym, spokojem europejskim, równowagą polityczną, ale codzienna mowa nie posiada tak pięknego słownika. Polityka na to stworzona, aby myśli ukryć. Wilhelm zna słabość umysłową Mikołaja i podatność. Nagadał mu w Bjoerkoe o różnych niebezpieczeństwach. Czasy są niespokojne... Admirałom i generałom rosyjskim zdaje się, że Japończycy tkwią wszędzie, dostać się mogą wszędzie, że ich agenci są doradcami cara...

V. Radolin uśmiechał się, słuchając.

— Cóż łatwiejszego było, jak nastraszyć tego tępego carzyka Japończykami i Anglikami, którzy pewnego pięknego poranku zjawią się przed Kronsztadem...

— I przed Hamburgiem...

— Możliwe... ale rozważmy następstwa. My z Rosyą, Szwecyą, Danią i Norwegią zamykamy morze Bałtyckie, jak jest zamknięte Czarne. Co się zamyka, to otworzyć można — mieliśmy tego dowody. Ale Anglia nawet z Francyą może powiedzieć: dobrze, ja zaś przed waszą flotą zamknę ocean Północny. Ufortyfikuje wysepki Fetto i Jello, postawi tam flotę wojskową, i koniec fantazyom. Ani jednemu okrętowi współki do zamykania Bałtyku przejechać nie pozwoli. Malutka Norwegia na linii tych wysepek nie posiada ani jednego portu. W razie zatem zamknięcia Bałtyku północna jej część nie będzie mogła nawet komunikować się z południową. Rosya floty nie ma. Kilka okrętów uwięzionych na morzu Czarnem. A my nie pokonamy Anglii i Francyi, nietylko z flotą duńską i szwedzką, ale nawet z portugalską i turecką! Jakież następstwa tego? Cały nasz handel zamorski w łeb bierze i — koniec naszej wielkości! Zahukany Mikołaj może tego nie rozumieć — zresztą. Rosya dla handlu kolonialnego nic nie wywozi, lub prawie nic, ale my, Niemcy, dobrze wiemy, czem to pachnie. Możemy pozwolić Wilhelmowi niedorzeczności gadać, ale robić — wara. Niemcy, to nie Prusy.

Kanclerz, powiedziawszy trochę za wiele, chciał się cofnąć:

— Wprawdzie ja jestem przedewszystkiem Prusakiem, ale Niemcem także.

Po chwilce milczenia kanclerz odezwał się złośliwie:

— Tak zatem my straszymy Moskwę Anglikami i Japończykami, a Moskwa nas — Polakami.

— Jakto Wasza Ekscellencya rozumiesz?

— Przecie w prasie swojej ciągle poruszają sprawę zajęcia Królestwa Polskiego po brzeg Wisły.

Książę v. Radolin począł mówić z ożywieniem:

— Próżne strachy! Po co nam zabierać prowincye polskie, kiedy my mamy niemieckie do wzięcia! Z niemieckiemi będziemy mieli spokój, a z polskiemi ustawiczną wojnę. Czy nie dość mamy kłopotu z tą garstką Polaków, jaką już posiadamy, ażeby więcej szukać. Kwestya polska mąci nasz spokój państwowy, o nią zahacza się ciągle polityka europejska, przez nich nie możemy skleić jedności ani Prus, ani Niemiec. Kamień do drzewa można przylepić, ale nie złączyć z nim. Tych, których mamy pokonać, nie możemy, — mieliżbyśmy jeszcze pragnąć nowych wichrów wewnętrznych? Projekt przyłączenia Polski do Wisły mógł być dobrym wówczas, przy innych warunkach politycznych w Europie, ale teraz byłoby nonsensem. W swój organizm wszczepilibyśmy nowy ferment, a Polaków nigdybyśmy nie zadowolnili. Oni pragną całości i nie łudźmy się: niech istnieje sto nawet komisyj kolonizacyjnych, oni o przeszłości nie zapomną. Będą im ją przypominać Tannenberg, Smoleńsk, Moskwa, Chocim, Wiedeń i cały szereg wojen Napoleońskich. Narody zapominają o dniach smutku, ale o dniach sławy — nigdy. One tem żyją.

— Ależ Wasza książęca Mość mówisz, jak Polak.

Nastała chwilka milczenia, śród której obaj mężowie stanu spojrzeli na siebie pytająco.

Pierwszy zoryentował się książę.

— Wrażliwą sprawę poruszyliśmy... Co z tą Polską i Polakami zrobić? Nie możemy ich wyrwać z dziejów, jak się wyrywa z ziemi chwast. A co do nas, Prus, powiedzmy sobie otwarcie: powstaliśmy z Polski, jesteśmy terytoryalnie cząstką Polski, bo chociaż zdołaliśmy w znacznej mierze skolonizować ich ziemie Niemcami, nie da się zaprzeczyć, że tę ziemię od nich odebraliśmy, na polskiej ziemi zbudowaliśmy niemieckie Prusy.

Księciu v. Radolin nagle oczy błysnęły dziwnie.

— Mógłby nasz król, — ciągnął — z pożytkiem dla siebie i dla państwa częściej milczeć, a przynajmniej mówić mało o tych sprawach, które związek mają z Polską i Polakami. Mam na myśli kwestyę zamknięcia Bałtyku. Niepotrzeba ażeby Prusakom przypominano, że istnieją przecie jeszcze mapy Homanna — Niemca, — ryte przez Johana Mathiasa Hasio — Niemca, — na których morze Bałtyckie od Rygi do Czerniowiec i Sarencina należało do Najjaśniejszej Rzeczpospolitej polskiej... Królestwa Prus jeszcze nie było. IMci Pan Johan Mathias oznaczył je zieloną farbą jako malutką lenną prowincyę wielkiej Rzeczpospolitej... Ta mała prowincya połknęła wprawdzie wielką Polskę, ale strawić nie może...

Książę przerwał na chwilkę.

Kanclerz uśmiechnął się niewyraźnym uśmiechem.

— Niech WKMość tylko naszemu Cesarzowi o swojej polskiej krwi nic nie mówi...

— Cóż z nią zrobić? Wszyscy ją mamy... my prawdziwi Prusacy... A Ekscelencya myślisz że w panu jej niema?

v. Bülow nie wiedział czy się obrazić czy żartować.

— I we mnie także? A to odkrycie!

— Przodek Waszej Ekscelencyi jeszcze w XVIII w. zwał się Biały... Mam tego dowód w mojem archiwum familijnem...

Nie powiedział tylko, jaki to był dowód, ale wiadomo było dobrze, że scartabela Radoliński sprzedał pracowitemu Białemu młyn, kawał pola i łąkę na Sprewą.

Jakby dla akcentowania tego co powiedział, książę dodał:

— Zmieniliśmy nazwiska, ale krwi dużo zostało...

Kanclerz spoważniał nagle.

— Krew polska w nas, — rzekł — już się dawno przerobiła na pruską... ale bardzobym pragnął przekonać Cesarza, ażeby o zamknięciu Bałtyku przestał mówić... Byłoby to dla jego dumy uderzenie zbyt silne, gdyby jaki dziennik francuski lub angielski przypomniał mu, że są ludzie parweniusze, są i państwa parweniusze, że to morze, o którem tak wiele mówi, do niedawna jeszcze było polskiem; ziemia, na której rozrasta się potęga Prus nigdy do Niemców nie należała i przez Niemców nigdy zamieszkałą nie była; że potomkowie naszego Cesarza zdradzili powołanie zakonne i wyrzekli się religii przodków na to, ażeby habit zakonny zamieniać na koronę... Tak, co z tem robić? To wszystko było... Rozumiem, że każde państwo o wzmocnieniu swojem myśleć powinno, ale po co hałasować, po co drażnić innych? Po co nam mają ciągle przypominaś żeśmy — parweniuszami śród państw, dorobkiewiczami... Nie powinniśmy odegrywać roli pająka, który zbyt daleko sieci rozwiesza... bo — wpadnie tam wprawdzie niejedna mucha, ale pierwszy lepszy scarabeus rozerwie pajęczynę... Cesarz nasz daje rady Rosyi, które mógłby zastosować do siebie... Nie trzeba zapominać, że Japończycy mogą się znaleść i w Europie...

Potarł sobie czoło i zauważył:

— Juści... my, którzy stoimy blisko machiny zwanej polityką, między sobą musimy prawdę znać i mówić, prawdą kierować się...

v. Radolin uśmiechnął się:

— Ale nigdy drogą prawdy nie iść...

W tej chwili wygalonowany lokaj zbliżał się do altany. Chrzęst jego kroków na piasku przerwał rozmowę.

Z opowiadania powtórzył

Fr. Rawita.

tylko od jednej strony i wyłącznie dla tych, którzy posiadają w rękach bilety do teatru Letniego; ostracyzm ten zmniejszy niewątpliwie jeszcze bardziej frekwencyę publiczności, uczęszczającej na przedstawienia dramatu i komedyi, więc deficyty teatralne skutkiem stanu wojennego wzrosnąć muszą znacznie. Sprawdza się pogłoska, jaką niedawno zanotowałem w jednym z moich listów, że Jaczewski, naczelnik kancelaryi generał-gubernatora, wstąpił do komisyi teatralnej w tym celu, aby przeprowadzić gruntowną kontrolę gospodarki w tych teatrach. Jeżeli p. Jaczewski zechce zadać sobie trudu i badać tajemnice teatrów rządowych szczegółowe, a rezultaty tej rewizyi staną się publicznie wiadome, to będzie niewątpliwie skandal niemały. Wyjdą bowiem na jaw szczegóły haniebnej gospodarki i nadużyć Herszelmana i Karaffy Korbuta; wyjdą na wierzch niezliczone przeniewierstwa dyrekcyi obecnej, pomnikowy „geszeft“ z lornetkami teatralnemi, na którym pp. Herszelman i Karaffa zarobili do spółki 30.000 rs., a śpiewaczka z Nowości, Kawecka, 10.000 rs., a na którym dyrekcya teatrów straciła znaczny majątek.

Drugi zaledwie dzień dotyka nas stan wojenny, a tak już się dał we znaki, że istotnie nie pozostaje nic innego, jak tylko uciekać jak najdalej od Warszawy. Gdy go ogłoszono, mieszkańcy mieli prawo spodziewać się, że pośrednio osiągną jaki taki spokój, płoszony od czasu do czasu przez wybuchy terorystów rewolucyjnych. Tymczasem stan ten stał się szerokiem polem dla najszerszych nadużyć ze strony tych właśnie, których obowiązkiem jest otaczanie ludności opieką.

Ciekawych i bolesnych wrażeń dostarcza nam każda nowa godzina.

Oto żołnierstwo, należące do patrolów ulicznych, mając zupełną za sobą bezkarność, dopuszcza się już coraz bardziej krzyczących gwałtów na osobach spokojnych mieszkańców i już dziś nikt nie ma pewności, czy wysunąwszy nos na ulicę, nie dostanie kolbą po głowie, a w najlepszym razie, czy nie zostanie na całą dobę zawleczony do cyrkułu.

Pierwsze noce stanu wojennego zaznaczyły się mnóstwem nadużyć i gwałtów tego rodzaju. Poza instrukcyami, ogłoszonemi publicznie i opartemi na znanym nam wszystkim szemacie o stanie wyjątkowym, nie było dotąd żadnych specyalnych rozporządzeń, ani przepisów, jak publiczność ma się zachowywać, o której ma wracać do domów i t. d.

A jednak wczorajszego wieczora żołnierze patrolujący wstrzymywali na ulicach nietylko przechodniów, żądając od nich okazania dowodów legitymicyjnych, ale aresztowano dorożki, wiozące pasażerów i osaczano je w mgnieniu oka patrolami, wprowadzając przez to wraźliwsze natury i kobiety w przerażenie i strach, budząc popłoch i nieopisane zamieszanie pośród spokojnej ludności. — Jeśli który z zatrzymanych miał nieszczęście nie posiadać przy sobie paszportu lub też książeczki legitymacyjnej konwojowany był jak włóczęga podejrzany do cyrkułu i tam musiał czekać tak długo, aż się skończy biurokratyczne sprawdzanie tożsamości jego osoby.

Dziś sprawa pod tym względem przedstawia się jeszcze gorzej, aresztują bowiem już nie tylko tych, którzy nie mają dowodów legitymacyjnych, ale i tych, którzy je mają.

Na zbyt pochlebne jednak świadectwo wobec Europy zasłużyłyby sobie władze tutejsze, wojskowe i cywilne, gdyby się na tem tylko kończyć miało.

Bo gdzież jest zwykła u naszych „Słowian“ kochanych dzikość, barbarzyństwo i rozbestwienie? Więc oto słuchajcie: W dzielnicach, położonych dalej od centrum miasta, a nadto w dzielnicach żydowskich, od chwili ogłoszenia stanu wojennego żołnierze zachowują się po prostu, jak kaci, których jakby na to tylko wypuszczono z ich nór, aby w pierwszym lepszym znajdywali ofiary dla swych krwiożerczych instynktów.

Więc pozostającą bez żadnej zgoła obrony ludność uboższą i żydowską żołdacy tutejsi od wczorajszego dnia tłuką kolbami bagnetów, gonią ich po ulicach nastawionemi do przekłucia sztykami karabinów, nadto zaś żołnierze wpadają do sklepów, biją tam ich właścicieli, rozgrabiają towar i raczą się cudzym dobytkiem, jakby byli na proszonem weselu.

Policyanci natomiast „uzbroili się“ w pałki trzcinowe i kropią niemi bez żadnej ceremonii przechodniów.

Tak się w tej chwili dzieje w Warszawie, na drugi dzień po ogłoszeniu stanu wojennego, gdy ludność zachowuje się najspokojniej, gdy za jakąbądź cenę spragniona jest tego spokoju i gdy miała wszelkie prawo spodziewać się go przecież.

I w Łodzi również ogłoszony jest stan wojenny; tam jednak żołnierze — jak otrzymujemy wiadomości — zachowują się poprawnie i nie pastwią się nad spokojną i bezbronną ludnością.

Godzi się więc zapytać, jaki ostatecznie cel miano, ustanawiając u nas stan wojenny? Czy władzom tutejszym zależało istotnie, aby bezprzykładnie dzikiem zachowaniem się żołdactwa i policyi zrewoltować ludność, aby doprowadzić ją do najwyższego stanu rozdrażnienia, lub też może wymódz na niej, aby masowo „oczyściła“ miasto? Boć jeżeli stan ten potrwa choćby jeszcze dni kilka, to, zaprawdę, życie tu będzie niemożliwem.

Jestem najgłębiej przekonany, że Maksymowicz, który od wczoraj zamieszkał już w Zamku belwederskim, nic o tych wszystkich gwałtach nie wie, bo niezawodnie postarałby się je ukrócić. Nie jest to przecież Hurko, ale człowiek, więcej nieco czuły na sprawy ludzkie, aniżeli wielu jemu podobnych działaczy rosyjskich na jego stanowiskach. Niepodobna jednak, żeby p. Olchowskij, dowodzący stanem wojennym, o tem nic nie wiedział i co najmniej dziwić się trzeba, że to, co wie, toleruje... Czyżby istotnie armia rosyjska już tak nisko upadła, że zdolności jej redukują się jedynie do grabieży i pastwienia się nad ludnością w kraju, pozostającym pod panowaniem ich cara?...

Nie przesądzam wypadków dni przyszłych, ale pragnę wierzyć, że to rozbestwienie żołnierzy i policyi zostanie przecież jak najprędzej ukróconem, inaczej bowiem stan wojenny rosyjski trzeba będzie nazywać odtąd stanem masowego mordowania spokojnych obywateli.

Robotnicy fabryk tutejszych uchwalili jednomyślnie, aby odtąd nie urządzać bezrobocia na wezwanie pojedynczej tylko partyi, lecz wszystkich razem, połączonych.

Z Radomia nadeszła do Warszawy drogą prywatną wiadomość tej treści:

„W nocy na czwartek podłożono nabój dynamitowy pod magistrat radomski od strony ulicy Szwarlikowskiej; wybuch był ogłuszający, kawał ściany budynku magistratu został wyrwany, wszystkie szyby od strony północnej w magistracie wybite, również jak i w domach prywatnych okolicznych, niemniej jak 500 sztuk.

Wybuch straszny w całem mieście. Policyant posterunkowy wyrzucony w górę na dwa łokcie, nikt nie poszwankowany, sprawcy nie schwytano.

Grozę położenia powiększały jeszcze egipskie ciemności, panujące w mieście z powodu powszechnego bezrobocia. *Z. Grot.*

Likwidacya caratu.

Wśród powodzi książek i broszur traktujących o Rosyi, jakie pojawiły się od rozpoczęcia wojny z Japonią, książka p. Srokowskiego*) zajmuje wybitniejsze miejsce, jako napisana przez „byłego teoretycznego panslawistę“, wierzącego ongi „w wewnętrzne siły twórcze Rosyi i w jej odświeżającą moc duchową“, — który pozbył się tych złudzeń w ciągu długoletniego w Rosyi pobytu i bacznej obserwacyi psychiki tak jednostek jak i całego narodu. Obserwacya ta i znajomość gruntowna sfer rządzących i mas, tłumu i inteligencyi pozwalają p. Srokowskiemu wypowiedzieć zdanie, „że właściwie przesilenie rosyjskie zacznie się dopiero od konstytucyi“ — i potęgując się z dnia na dzień, zakończy się zupełną ruiną dzisiejszego państwa rosyjskiego.

Twierdzenie to popiera p. Srokowski analizą wszystkich sfer rosyjskich. Lud rosyjski mrze z głodu, źródła podatkowe wysychają, sztuczne sposoby stworzenia przemysłu „bez techników, bez przemysłowców, bez robotników, bez targów, bez kapitałów“ nie udały się; a inteligencya wykazuje podobnie jak cały naród jedną cechę, „jeden dziwny nastrój zrozumiały tylko dla tych, którzy podpatrywali kiedykolwiek rosyjską duszę i śledzili rozwój myśli rosyjskiej. Silne ambicye parweniuszów cywilizacyi, anarchiczne instynkty stepowych nomadów, azyatycki fatalizm i rezygnacya, poczucie bezsilności, płynące z wrodzonego zamiłowania do samokrytyki i samoobserwacyi, uczucia odwiecznych niewolników, budzący się z uśpienia lub — powstający z nicości patryotyzm, uczucie upokorzenia wobec Europy, zupełna niedojrzałość polityczna, pokrywana pochwytanemi na prędce i nieprzetrawionemi formułami z książek i podręczników politycznych, wreszcie wrodzone lenistwo, brak uspołecznienia, indywidualizm zwierzęcy i nikczemny, każący korzystać ze sposobności i mętnej wody w celach najniżej egoistycznych — oto co miesza się tam razem w ten dziwny fenomen psychologii zbiorowej — rewolucyi wyczekiwania“.

W tej to mieszaninie pragnień i niedołęstwa duszy rosyjskiej autor widzi niemożliwość odrodzenia się Rosyi. Wymyślają biurokracyi, jako sprawczyni wszystkiego zła. Ależ przebóg, biurokracya ta nie spadła na Rosyę z księżyca. Wszak ci biurokraci, to zbankrutowana szlachta, to kość z kości, ci sami „ziemcy“, którzy na biurokratów wymyślają.

Autor w książce swej po kolei rozbiera i wyjaśnia przyczyny, które wprowadzały w błąd całą Europę tak długo, co do istotnej siły i wartości narodu rosyjskiego, rozpatruje logikę historyi rozwoju państwa rosyjskiego i stosunek rządu do narodu.

Przechodząc do czasów nowszych zastanawia się nad rządami Plehwego i daje treściwą i trafną charakterystykę jego i otoczenia. Rozwój wypadków i rządy ks. Świętopełka-Mirskiego wraz z chwianiem się rządu i bezsilnością społeczeństwa skłaniają autora do wypowiedzenia zdania, że „owa wielka rewolucya, te wszystkie partye, które w świetle swoich własnych zagranicznych pisemek wydają się tak silnemi i wpływowemi, okazały się takiem samem złudzeniem na wielkiem bagnisku rosyjskiem, taką samą marną i lichą kopią rzeczywistości, jak jest nią wszystko w Rosyi, co naśladuje Europę, od rządu i ministrów do wygalonowanych lokai“.

Dalej zajmuje się autor krytycznie historyą rządów Bułygina, tworzeniem i grupowaniem się stronnictw, przyjęciem deputacyi ziemców u cara w Peterhofie i rokoszami wojskowemi.

Zdaniem autora, mylą się ci wszyscy, którzy mniemają, że Rosya wykaże obecnie prawdziwe tendencye reformistyczne i że obecna wojna ją odrodzi. Twierdzeniu temu p. Srokowski przeczy, gdyż uważa, że wojna odradzać może tylko narody młode, osłabione tylko wskutek jakichś szczególnych powodów. „Ja jednak w żadnym narodzie europejskim — powiada autor — nie dostrzegam tylu i tak typowych objawów starczego schorzenia i uwiądu, jak właśnie w rosyjskim“. „Jeżeli mylę się, to ucierpi na tem tylko moja autorska sława. Jeżeli jednak rozpoznanie moje jest trafne, to potrzeba się z tem liczyć, jako z faktem niezmiernej doniosłości. Nie jest bowiem rzeczą małoważną wiedzieć, czy nasi kaci, gnębiciele i tyrani giną już, czy odradzają się dopiero. Dla całego cywilizowanego świata jest to kwestyą pierwszorzędną. Dla nas jest ona poprostu kwestyą dalszego naszego bytu narodowego i jego postaci“.

W końcowym rozdziale swej ciekawej książki p. Srokowski rozpatruje przyczyny rewolucyjności kresów i ich dążenia decentralistyczne.

Książka p. Srokowskiego, z którego artykułami w sprawach rosyjskich nasi czytelnicy wielokrotnie spotykali się na łamach naszego pisma, głęboko pomyślana, zmusza wprost czytelnika do poważnego zastanawiania się nad zagadnieniem „Likwidacyi caratu“. D. Ś.

---

*) Konstanty Srokowski: „Likwidacya caratu“. Lwów. Towarzystwo wydawnicze, 1905.

Wartość Sachalinu.

Ostatnie dni konferencyi pokojowej w Portsmouth znów wysunęły na pierwszy plan kwestyę Sachalinu. Jak wiadomo, Japończycy zajęli tę wyspę na krótko przed rozpoczęciem rokowań, następnie zaś w warunkach, przedstawionych na konferencyi, zażądali, aby Sachalin włączony został do posiadłości japońskich.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, wystąpił z nową propozycyą, a mianowicie, aby Japończycy odstąpili Rosyi połowę Sachalinu, za cenę, jaka w szczegółowych rokowaniach ma być omówiona. Byłby to zatem powrót rzeczy do stanu z przed r. 1875, do tego bowiem czasu południowa część Sachalinu należała do Japończyków i we wspomnianym roku odstąpiona została w zamian za prawo zajęcia wysp Kurylskich, które w owych czasach ani nominalnie, ani faktycznie do nikogo nie należały.

Podobno Japonia żąda za odstąpienie Sachalinu 600 milionów dolarów, czyli z górą miliard rubli. Łatwo zrozumieć można, że takiej wartości Sachalin nie posiada, w danym więc razie idzie tylko o formę, w jakiejby można było porozumieć się co do najbardziej spornego z żądań japońskich, to jest co do kwestyi finansowej.

Niemniej jednak Sachalin ma wartość i to nawet bardzo poważną; inną naturalnie jest ona dla Rosyan, inną dla Japończyków.

Warunki klimatyczne Sachalinu są mniej więcej takie same, jak południowej Alaszki lub wyspy Vancouver (na północno-zachodniem wybrzeżu Ameryki). Lat temu około 50 uważano jedną i drugą za pustynie bezwartościowe. A jednak przekonano się, że jedna i druga kryją w swem łonie wielkie bogactwa. Zabrano się tedy do ułatwienia komunikacyi z temi odległemi od środowisk ludzkich krajami, zaczęto starać się o podniesienie gospodarstwa rolnego i dziś zarówno Alaszka południowa, jak i wyspa Vancouver należą do okolic, znajdujących się w stanie kwitnącym. To samo mogłoby stać się z Sachalinem.

Dotychczas nikt nie wyzyskiwał jego bogactw, nawet nie starano się ich zbadać. A jednak bogactwa te są podobno olbrzymie. Pod powierzchnią, zarosłą lasami dziewiczemi, w których nigdy chyba ludzka noga nie stąpała, znajdują się podobno obfite pokłady srebra i miedzi. Krążą o tem opowiadania, potwierdzane zresztą pewnemi danemi naukowemi. W piasku rzek znajduje się złoto, nikt go jednak dotychczas nie czerpał w sposób racyonalny. Wszelkie dane przemawiają za tem, że w głębi ziemi znajdują się pokłady nafty, większe od wszystkich znanych na ziemi.

Wszystko to znajduje się „podobno“ — na pewno jednak są tam bogate pokłady węgla wyborowego, który wprawdzie nie jest tak dobry, jak w Anglii, niemniej jednak służyć może do opalania okrętów, co już jest zaletą bardzo dużą.

A ziemia? Zwykliśmy słyszeć, że nie ma na świecie przykrzejszego zakątka, jak Sachalin. A jednak ci, co tam byli w charakterze podróżników, innego są zdania. Naturalnie Sachalin nigdy nie będzie mógł uchodzić za „raj ziemski“, ale ma wszelkie dane do życia znośnego, byle go umiejętnie rozwinąć. Dziś Sachalin strasznym jest nie skutkiem swego klimatu — zresztą bardzo zdrowego — ile raczej skutkiem swego fatalnego przeznaczenia.

W dziełach, wydawanych przed stu laty w Anglii, nieraz spotkać się można ze zdaniem, że najprzykrzejszem krajem na świecie, najbardziej nieznośnym jest Australia. Wówczas wysyłano na nią tylko zbrodniarzy z Anglii. A dziś? Nietylko nikt nie powtórzy zdania z przed stu laty, ale wielu zapewnia, że nigdzie nie ma tak pięknych okolic i tak świetnych warunków do życia, jak w Australii.

Kto wie, czy kiedyś, w przyszłości, nie usłyszy się podobnego zdania o Sachalinie.

Odznaczenia na wystawie w Zakopanem.

(Od naszego korespondenta.)

Zakopane, 28 sierpnia.

Wczoraj zamknięto wystawę. Projektowanego trwania wystawy do 1 września zaniechano, albowiem wielu wystawców pospiesza ze swemi wyrobami na wystawę do Buczacza. Wystawę zamknięto ogłoszeniem nagród, które są następujące:

1) Medal złoty otrzymali: Ader, fabryka mebli giętych z Jazowska; Litograficzny zakład Kranikowskiego z Krakowa; Fabryka Jarry z Krakowa; „Tien“ ze Lwowa; Krakowska fabryka szczotek i pędzli; Wojciech Brzega za garnitur mebli stylowych; J. Gorgul z Jarosławia; Fabryka pieców kaflowych i wyrobów majolikowych J. Niedźwiedzki i Ski z Dębnik; Fabryka czekolady J. Michalika z Krakowa; Fabryka drutu i gwoździ z Podgórza; St. Niemojowski ze Lwowa; Fabryka konserw z Lubyczy Królewskiej; Rząca i Chmurski z Krakowa; Fabryka sukna z Łańcuta; Sanocka fabryka wagonów i maszyn; Lauer z Krakowa; Zakład Kuźnicki hr. Zamoyskiej; Fabryka wódek Lewickiego z Białej.

2) Medal srebrny: Fabryka harmonium Janiszewskiego ze Lwowa; Towarzystwo powroźnicze z Radymna; Fabryka cukrów i czekolady dra Bubera ze Lwowa; Tkalnia Brzęka z Błażowej; Hafciarnia Głuchowskiej ze Lwowa; Sznajdrowicz z Krakowa; Tkalnia Mięsowicza z Korczyna; Związek krawców z Krakowa; Hafciarnia Brałki z Zakopanego; Spółka ślusarska w Świątnikach; Szkoła sztuki stosowanej Wróblewskiej w Zakopanem; Fabryka fortepianów Woronieckiego z Przemyśla; Fabryka czekolady Ryszarda z Krakowa; Fabrya cykoryi Romaszkana z Horodenki; Fijałek z Krakowa za model maszyny dynamoelektrycznej; Pasiecznik białoskórnik ze Stryja; Garbarnia braci Dłużyńskich z Ludwinowa; Paulina Mandel z Tarnopola za kilimy; Szkoła Pydynkowskiej z Krakowa za ornat w stylu zakopańskim; Bełdowski z Krakowa; Fabryka lakierów Baranowskiego z Krakowa; Lewicki ze Lwowa; Zakład krościeński; Schwanenfeld z Tarnowa; Matula z Radomyśla za preparaty chemiczne; Fabryka makaronu Ludwiga ze Lwowa; Fabryka wódek Kapeluszów z Brodów; Grządziel, fabryka powozów z Podgórza; Płaszowska fabryka dachówek; Fabryka maszyn i pilników braci Bartików z Tarnowa; Treter ze Lwowa; Drukarnia Styfiego z Przemyśla.

3) Medal bronzowy: Hamiszkiewicza zakład artystyczno-stolarski z Krakowa; Lustig z Krościenka; Bulikowicz z Załuża wyroby szczotkarskie; Kilijan z Zakopanego artystyczne hafciarstwo; „Ster“, fabryka przetworów chemicznych w Stróżach; Schmeiler z Krakowa gorsety; Heller z Kołomyi wyroby tkackie.

4) List pochwalny: F. J. Komendziński, kupiec z Zakopanego, za gorliwe popieranie przemysłu krajowego przez utrzymywanie na składzie wyłącznie wyrobów krajowych; Kessel z Przemyśla za meble bambusowe; Biechońska za ramy i rzeźby stylowe; Zakład artystyczno-malarski J. Rysia z Krakowa; Januszkiewiczowa z Zakopanego za wyroby z tego zakresu; Drzewiecki z Przemyśla za wyroby ołowiane; Szkoła sztuki stosowanej Dankowej z Krakowa; krawiec Węglarski z Krakowa; Waśniewski i Łuczko z Podgórza za kawę zdrowia; ks. Sapieżyna z Bilczy za kilimy; Zakład swoszowicki; dr Zanietowski za projekty przyrządów leczniczych; Drukarnia Bórka z Nowego Targu; Fabryka tutek „Progress“ z Krakowa i „Promień ze Lwowa; Zjednoczone fabryki zapałek; Fabryka korków Mühlszteina z Krakowa; Halpera z Jarosławia; Szkoła szewska ze Starego Sącza; Firma Chilewski i Hruby ze Lwowa; Bałabajder z Przemyśla za pługi; Stypuła za garnitur mebli ogrodowych; Terakowski, introligator z Krakowa; Stachoń z Nadbrzezia za łódź.

Nadto uchwaliło jury osobne podziękowanie wraz z listem pochwalnym lwowskiej firmie Sokolnicki i Wiśniewski za instalacye oświetlenia elektrycznego na wystawie. Listy pochwalne otrzymali restaurowie wystawowi Aksmann i Swatek.

Kronika.

Kraków, 29 sierpnia

Z Wawelu. Komisya policyjno-budownicza, zarządzona przez magistrat dla zbadania budynków oddanych już przez wojskowość, jak również i pozostających jeszcze w jej administracyi, odbędzie się w dniu 30 b. m., t. j. we środę, pod przewodnictwem radcy magistratu p. Skrzyniarza. W skład komisyi wchodzą: dyrektor budownictwa miejskiego p. Wdowiszewski, sekretarz magistratu p. Grzybała, naczelnik straży pożarnej p. Nowotny, konserwator zabytków dr Tomkowicz, zarządca Wawelu inżynier Denker i reprezentant budownictwa wojskowego. Oprócz budynków mieszkalnych, zbadane zostaną i wielkie baszty z cegły, wieże od strony Stradomia, których popękane ściany i zawalone sklepienia nasuwają poważne obawy pod względem bezpieczeństwa publicznego.

O tańsze mięso w Krakowie. Jak wiadomo, znowu w ostatnich tygodniach ceny mięsa w Krakowie podniosły się niesłychanie. Wobec tego z łona Rady miasta wybraną została t. zw. komisya drożyźniana, której zadaniem ma być przeciwdziałanie wyzyskowi rzeźników krakowskich. Wczoraj po południu odbyło się pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego posiedzenie tej komisyi drożyźnianej, w której wzięło udział ośmiu radców miasta, naczelnik targowicy dr Marceli Zawadzki i weterynarz miejski dr M. Papée. Po długiej, wyczerpującej dyskusyi, komisya uchwaliła w zasadzie otwarcie w najkrótszym czasie dwóch miejskich jatek z taniem mięsem, jednej w centrum miasta, a drugiej na Kazimierzu, dalej uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek, by Rada wystosowała petycyę do ministra spraw wewnętrznych o otwarcie granicy Królestwa Polskiego i Rumunii dla dowozu bydła rzeźnego, w celu aprowizacyi miasta, w końcu wysłać dr Papéego do Wiednia dla zbadania stosunków nowo otwartych tam trzech miejskich jatek z taniem mięsem, co do rentowności takiego przedsiębiorstwa. Po zdaniu sprawy przez delegata gminy, komisya ma wystąpić z ostatecznemi wnioskami, by raz ta piekąca, horendalna wprost sprawa rosnącej wciąż drożyzny mięsa w Krakowie, załatwioną została.

Z magistratu. Radca magistratu p. Franciszek Skrzyniarz powrócił z urlopu i objął przewodnictwo wydziału ekonomicznego.

Wiadomości osobiste. Dr Władysław Żeleński, dyrektor Konserwatoryum muzycznego, powrócił z letnich wywczasów.

Uporządkowania podworca Biblioteki Jagiellońskiej domagają się wszyscy, którym drogim jest ten zabytek naszej architektury. Od dłuższego czasu w asfalcie, którym jest wylany podwórzec, porobiły się szczeliny. Szczeliny te deszcz i spływająca woda rozszerzyły znacznie, a wymulając piasek i gruz, potworzyły wyrwy i zapadliny, grożące już bezpieczeństwu filarów, podpierających ganki Bibliotek po stronie prawej. Należałoby przystąpić niezwłocznie do zasypania rozpadlin i wyasfaltowania ponownego podworca, gdyż w przeciwnym razie deszcze jesienne, powiększając uszkodzenia, naprawę tę zrobią o wiele kosztowniejszą. Dyrekcya Biblioteki ma obowiązek gospodarczym sposobem natychmiast naprawki te uskutecznić.

Z ruchu budowlanego. Komisya rekursowa Rady miasta odbędzie w dniu 4 września, t. j. w poniedziałek o godz. 5 po południu posiedzenie dla załatwienia rekursów wniesionych od uchwał magistratu, odmawiających zatwierdzenia wniesionych planów na budowę nowych domów. W razie przychylnego załatwienia rekursów rozpoczętą zostanie budowa tychże domów niezwłocznie, tak, iżby jeszcze przed zimą pod dach doprowadzone być mogły.

Wiadukt przy ul. Warszawskiej. Zwierzchność gminna w Prądniku Białym wniosła do starostwa krakowskiego zażalenie, że ulica Warszawska od rogatki, wiadukt kolejowy i dalsza część ulicy przed koszarami arcyksięcia Rudolfa nie są należycie oświetlone, wskutek czego z powodu panujących tam ciemności zdarzają się coraz częściej w porze nocnej wypadki zderzenia się jadących tamtędy wozów i najechania przechodniów.

Nowy urząd pocztowy w Krakowie, utworzony na Kleparzu wskutek starań magistratu, na mocy reskryptu ministerstwa handlu, rozpoczyna urzędowanie z dniem 1 września b. r.

Szkoły dla terminatorów. Wpisy do szkół przemysłowych uzupełniających, mieszczących się w budynkach szkół ludowych miejskich przy ul. Lubomirskiego, na Kleparzu, na Smoleńsku, przy ulicy Dietla i na Kazimierzu odbywać się będą w dn. 12, 13 i 14 września br., tj. we wtorek, środę i czwartek od godz. 6—8 wieczór. Nauka rozpocznie się w tych szkołach 15 września. Stosownie do ustanowionych okręgów szkolnych dla pomienionych szkół, zapisywać należy uczniów do jednej ze szkół, która wyznaczoną została na obwód, w którym dany majster zamieszkuje. Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą. Magistrat wzywa przeto majstrów, a względnie kupców, aby swoich uczniów w terminie wyżej wyznaczonym do powyższych szkół zapisali pod rygorem grzywien od 20 do 800 koron. Za regularne uczęszczanie ucznia na naukę szkolną odpowiedzialny jest pracodawca, uczeń zaś może zostać ukarany przez władzę przemysłową przez przedłużenie prawidłowego czasu trwania nauki, ustanowionego statutem. Majster ze swej strony powinien pozostawić uczniowi czas wolny do nauki i nie zatrudniać go innemi robotami, prócz tych, które konieczne są do kształcenia fachowego. Majstrom, którzy pomimo ponawianego wezwania nie czynią zadość ciążącemu na nich obowiązkowi, co do dopełniającej nauki przemysłowej uczniów, odebrać może władza prawo trzymania uczniów za pierwszym razem na pewien czas, w ponownym wypadku na zawsze. Powyższe rozporządzenie magistratu obwieszczonem zostało plakatami z oznaczeniem ulic należących do danego okręgu szkolnego.

Oszustwo i ucieczka. Do „Kuryera Lwowskiego“ donoszą z Krosna: Niezwykłą sensacyę wywołało tutaj zniknięcie hr. Augusta Łosia, agenta krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i stajniczego pocztowego. Jak dotychczas dochodzenia wykazały, popełnił on oszustwa przez fałszowanie książeczek lwowskiej Kasy oszczędności i zaciąganie pożyczek w Towarzystwie ubezpieczeń na fałszowane police asekuracyjne na życie. Oszustwa na szkodę Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wynosić mają 100.000 koron. Oprócz tego pozarywał hr. Łoś mnóstwo osób i instytucyj na drugie 100.000. Pofałszował mnóstwo książeczek galicyjskiej Kasy oszczędności i pozastawiał je w rozmaitych Towarzystwach zaliczkowych.

Wiadomość o oszustwach i ucieczce hr. Augusta Łosia podaje także „Gazeta Nar.“ i „Słowo Polskie“.

Nasz korespondent z Jasła pisze w tej sprawie:

Tutejsza prokuratorya została zawiadomloną o oszustwie, jakiego dopuścił się agent krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, hr. A. Łoś w Krośnie. Oszustw dopuszczał się Łoś w ten sposób, że na książeczki Kasy oszczędności miasta Lwowa składał 10 lub 15 i więcej koron, które w domu przez dopisywanie zer uzupełniał na 1.000 lub więcej koron. Książeczki te chwilowo zastawiał w Krośnie i okolicy u znajomych lichwiarzy. Wysokość szkód doszła do 50.000 koron z górą i kiedy jeden z czyniących wygodę p. Łosiowi zapotrzebował nagle pożyczonych pieniędzy, i pomimo upomnienia się pieniędzy nie dostał, pojechał z zastawioną książeczką do Lwowa, celem podjęcia kilku tysięcy koron. Tam sprawa wyszła na jaw. Książeczkę zatrzymano, a jej właściciela aż do wyjaśnienia sprawy uwięziono. Śledztwo wykazało, że i kilka innych książeczek zostało sfałszowanych przez hr. Łosia.

Czy hr. Łoś, który już d. 23 b. m. uciekł z Krosna, popełnił jakie malwersacye na szkodę krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, o tem dowiemy się po skontrum, które już przeprowadzają.

Hr. Łoś żył nad stan: sprowadzał teatra, cyrki, sprawiał dekoracye i t. p. Za agenturę w Krośnie płacono mu 6.000 koron rocznie, za dostawę koni pocztowych, które to prawo wydzierżawiał innym, otrzymywał 2.400 koron rocznie.

Za hr. Łosiem rozpisano listy gończe.

Przemysł artystyczny krajowy znaczy na każdym kroku swój rozwój. Po zeszłorocznym wielkim pożarze w Brzesku, którego ofiarą padł między innemi tamtejszy kościół, dziś — dzięki zapobiegliwości proboszcza ks. Jakóba Oleksego, a ofiarności posła Goetza-Okocimskiego i parafian — podniósł się z gruzów i przystąpiono już do budowy ołtarzy i wszelkich wewnętrznych urządzeń. Do tych prac restauracyjnych i budowlanych zaangażowano wyłącznie siły krajowe, mieliśmy też sposobność oglądać na miejscu w Krakowie zbudowany przepiękny ołtarz główny, jak również ambonę i stacye męki Pańskiej, wykonane dla wspomnianego kościoła przez krakowski zakład rzeźbiarsko-pozłotniczy p. Zygmunta Wałaszka, któremu przyznać trzeba, że wywiązał się z zadania ponad oczekiwanie. Ołtarz w czystym stylu gotyckim, o grubych tonowych złoceniach, wygląda jak robota koronkowa, jest lekki mimo dużych rozmiarów, mierzy bowiem wysokości około 10 metrów. Również ambona wykonana w tym samym stylu, ozdobiona 4 Ewangielistami, przedstawia się wspaniale.

Z tego, co powyżej zaznaczyliśmy, wypływa, że siłami krajowemi — jeśli się wykluczy uprzedzenie — wiele pięknych rzeczy wykonać można.

Żywiec, 27 sierpnia. Sezon ogórkowy dobiega końca. Zaznaczył się on zupełną ciszą, bo i wycieczek prawie nie urządzano. Zanosi się obecnie u nas na kilka przedstawień, które urządzi Kółko amatorskie „Sokoła“. Odegrane będą sztuki: „Romantyczni“ i „Powietrze wielkomiejskie“. Komitet budowy pomnika dla ostatniego czwartaka J. St. Berinego, chcąc jak najprędzej przyjść do funduszów, za któreby pomnik wystawiono, projektuje wieczorek muzykalno-wokalny na październik. W Zabłociu odbył się wieczorek muzykalny, zasługujący na wzmiankę. Urządziła go izraelicka gmina wyznaniowa. Dotąd zawsze z tej strony wiał duch germański, a duch hakatyzmu się unosił, jak zmora gryząca. Wczorajszy wieczorek miał inny charakter. Stał się wyłom. W tem otoczeniu usłyszano wczoraj po raz pierwszy polską deklamacyę, którą wygłosił prof. Reiner ze Stryja. Występowała również doskonała pianistka p. Schützówna, uczennica prof. Leszetyckiego.

Drożyzna w mieście rośnie nadzwyczajnie. Funt nieszczególnego mięsa wołowego kosztuje 68, cielęcego 76 groszy. Ale u nas nie ma takich, którzyby na to coś radzić chcieli. Zarząd miasta w rękach samych rzeźników i handlarzy nierogacizny, więc ceny rosną, jak na drożdżach. Również nęka nas drożyzna mieszkań. Miasto się mało buduje, na Zabłociu też ruch budowlany skąpy, bo podatki czynszowe dyabelnie rosną i dom odpowiednio się nie opłaca. Taki u nas brak mieszkań, że się odbywa formalne wydzieranie jakich takich, a z Żywca coraz więcej osób wyprowadza się do Zabłocia.

Nowe gimnazya. Dziennik polski donosi: W budżecie państwowym na rok 1906 znajdą się pozycye na trzy nowe gimnazya polskie: w Krakowie (piąte) w Sokalu i Gorlicach.

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie zostaje otwartem z dniem 1 września b. r. Dyrektorem mianowany został dr Mikołaj Sabat, dotychczasowy profesor polskiego gimnazyum w Stanisławowie. Dr Mikołaj Sabat, uczeń gimnazyum stanisławowskiego, po ukończeniu studyów filologii klasycznej w uniwersytecie we Lwowie i odbyciu wycieczki naukowej do Włoch i Grecyi, pracował przez 10 prawie lat jako profesor gimnazyum, którego był uczniem.

Polska Ostrawa. W niedzielę dnia 27 b. m. odbyło się tu zgromadzenie ludowe w sprawie szkoły polskiej. O znaczeniu oświaty narodowej i potrzebie szkoły polskiej referował redaktor Mayer z Morawskiej Ostrawy, przemawiał nadto kierownik szkoły p. Wiśniowski i liczni uczestnicy zgromadzenia przeważnie ze sfery robotniczej. Żywiołowy okrzyk oburzenia wyrwał się z piersi zgromadzonych, gdy referent, mówiąc o ucisku czeskim, wspomniał o hakatystycznej uchwale wydziału gminnego, zmieniającego nazwę gminy „Polska“ Ostrawa na Ostrawa „śląska“. Postanowiono wnieść protest do Wydziału krajowego i nie dopuścić do tej ubliżającej Polakom zmiany, a nadto zwołać publiczny demonstracyjny wiec ludowy z udziałem posłów polskich.

Po zgromadzeniu wiele rodziców zapisało dzieci swe do szkoły polskiej, która obecnie liczy już dwie klasy początkowe i stale rozszerzać się będzie aż do 5-klasowej.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sobotę powrócili tu z Petersburga pp. Adam hr. Krasiński, Kazimierz Natanson i Piotr Drzewiecki, którzy udawali się tam w sprawie szkolnej. Żadnych jednak nowych informacyj i pocieszających wiadomości panowie ci nie przywieźli.

— P. Antonina z Natansonów Dziewulska, milionerka, upamiętniła dzień swoich przed kilku dniami odbytych zaślubin złożeniem pokaźnej sumy na cele filantropijne i naukowe. Między innemi ofiarowała na Kasę pomocy naukowej im. Mianowskiego sumę 30.000 rubli jako fundusz wieczysty imienia ś. p. Eug. Dziewulskiego na zapomogi dla pracujących w dziale nauk matematycznych, fizycznych i technicznych.

Na kolonie letnie złożyła p. Dziewulska 10.000 rubli.

— W sobotę we wznowionej komedyi „Safanduły" żegnała się z publicznością warszawską p. Marya Palińska, przenosząc się na stałe do Krakowa, gdzie została zaangażowana do teatru miejskiego. Artystkę żegnano bardzo serdecznie, gdyż publiczność ceniła jej zdolności i staranną pracę, do której p. Palińska ma widoczne zamiłowanie, gdy dla niej poświęca lepsze warunki materyalne tutejsze.

Następca ś. p. ks. Szembeka. „Ruś" donosi, że kandydatami na godność mohylewskiego arcybiskupa i metropolity, przedstawionymi do zatwierdzenia kuryi rzymskiej są: ks. prałat Denisewicz i biskup wileński ks. Roop.

Łajdactwa pruskie. Z Pniew (miasteczka w Poznańskiem) piszą do „Wielkopolanina", że gdy pewnego dnia wieczorem panny W. w własnem mieszkaniu śpiewały melodye polskie, zjawił się o godzinie 9 wieczorem policyant w ich mieszkaniu i odezwał się: „Ich verbiete mir dieses polnische Gekwatsche". Naturalnie panny śpiewały dalej.

A więc już nawet w taki sposób urządza się zamachy na polski śpiew.

Z kraju bojaźni Bożej i dobrych obyczajów. Wychodzące w Eberswalde w Brandenburgii pisemko niemieckie donosi: „W Freienwalde nad Odrą przed sądem ławniczym stawało w tych dniach 4 mężczyzn i 11 kobiet polskiej narodowości; oskarżeni byli o zerwanie kontraktów. Ludzie ci sprowadzeni zostali do majątku Altranft na czas żniw, porzucili jednak pracę, ponieważ mimo wyraźnego przyrzeczenia, że będą przyzwoicie sypiali, umieszczono wspólnie mężczyzn i kobiety, parobków i dziewczyny — a w izbie, w której im spać tak kazano, nie było niezbędnych rzeczy, a więc ani sienników, ani kołder, ani stołów, ani ławek. Właściciel nie mógł naturalnie temu zaprzeczyć i dlatego ludzi tych sąd uwolnił".

Otóż nowy przyczynek do owej zachwalanej moralności w Niemczech.

Ziemstwa na Litwie. W gub. grodzieńskiej i kowieńskiej odbyły się, jak donoszą „Birż. Wied.", wybory przedstawicieli do narady o zaprowadzenie ziemstwa w kraju. W gub. grodzieńskiej wybrano: z pow. grodzieńskiego — S. Niezabytowskiego; z białostockiego — W. Lebiediewa; z bielskiego — K. Szczukę; z kobryńskiego — A. Kolszewskiego; z brzeskiego — S. Kolczewskiego; z prużańskiego — Z. Rychowicza; ze słonimskiego — A. Aleksandrowskiego i hr. Krasińskiego. W gub. kowieńskiej wybrano: z pow. telszewskiego — S. Narutowicza; wilkomirskiego — A. Montwiłła; z szawelskiego — M. Welikowskiego; z poniewieskiego — K. Zawiszę; z kowieńskiego — O. Czarnockiego; z nowoaleksandryjskiego — W. Kwinto; z rosieńskiego — E. Romera. Z liczby 15 przedstawicieli — jeden Rosyanin i 14 Polaków.

Zakaz nauki alfabetu łacińskiego. Berlińska „Germania" pisze: „Donoszą z powiatu chojnickiego w Prusach Zachodnich, że tamtejszy inspektor szkolny wydał rozporządzenie, zabraniające w elementarnych szkołach wiejskich jego okręgu, nauki czytania i pisania alfabetem łacińskim". „Germania" pyta się, czy rozporządzenie to wydanem zostało z wiedzą królewskiej regencyi w Kwidzynie? Rodzice są z powodu tego nadzwyczaj oburzeni, ponieważ te dzieci, które później do wyższych zakładów przechodzą, nie będą znały koniecznie im potrzebnego alfabetu łacińskiego".

Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się, będzie to nowym dowodem, jak zupełnie samowolnie postępują sobie pruscy inspektorowie szkolni, wbrew wyraźnym przepisom, kierując się jedynie zaciekłością hakatystyczną, która nawet w nauce alfabetu łacińskiego widzi, zdaje się, niebezpieczeństwo polskie.

Cholera w Prusach Berliński „Reichsanzeiger" donosi: Na rosyjskich tratwach na pruskim obszarze Wisły od d. 16 b. m. ogółem zasłabło 7 osób na cholerę, a 3 z nich zmarły. Ruch okrętowy i tratw na Wiśle poddano kontroli santarnej.

Pożar. Z Budapesztu donoszą: Miejscowość Sipko w komitacie Trenczyn spłonęła. Ocalało kilka domów. Przeszło 100 rodzin pozostało bez dachu w największej nędzy.

Cyklon. Z Elisawetgradu donoszą: Onegdaj wieczorem szalał tu przez kilka godzin cyklon z ulewą. Wszystkie połączenia telegraficzne uszkodzone.

„Eleuterya". W niedzielę 3-go września odbędzie się w lokalu Towarzystwa pierwsze zebranie powakacyjne, na które zarząd członków i gości zaprasza. Początek o godzinie 7 wieczorem. Program: 1) Przemówienie wstępne; 2) odczyt p. Szczęsnego Turowskiego; 3) zabawa towarzyska.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Wesele".
We czwartek: „Kordyan".
W piątek: „Na zawsze".
W sobotę: „Urzędowa żona".

Dział ekonomiczny.

× Z kolei północnej ces. Ferdynanda. Z powodu nadmiernego zapotrzebowania wagonów towarowych krytych, wywołanego transportem materyałów i wojsk na ćwiczenia tegoroczne, dyrekcya kolei północnej zarządził od 28 b. m. aż do odwołania przyjmować towary, mające być takiemi wozami wysyłane, tylko w tymczasowe przechowanie (w myśl §. 55 regul. ruchu) o ile magazyny je pomieszczą, z zastrzeżeniem późniejszego ich wysłania. Zarządzenie to nie potrwa jednak długo.

× Dostawy kolejowe. Dyrekcya kolei państwowych w Stanisławowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na dostawę wyrobów z lanego żelaza i wyrobów metalowych. Oferty należy wnieść do 20 września b. r.

Ta sama dyrekcya kolejowa ogłasza sprzedaż w drodze ofert starych materyałów z żelaza i innych metali. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15 września b. r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

— Angielska flota kanałowa przybyła już na Bałtyk i zarzuciła kotwice przed pomorską miejscowością Swinoujście (Swinemünde). Na jej powitanie przybyła tam także flota niemiecka. Obustronni admirałowie wymienili wizyty. Niemcy czynią co mogą, ażeby tym odwiedzinom angielskim odjąć znaczenie demonstracyi politycznej i nadać im charakter serdeczniejszy. Z Berlina wysłano do Swinemünde kilka pociągów nadzwyczajnych, aby publiczności stolicy dać możność uczestniczenia w powitaniu angielskich gości. Magistrat tej nadbrzeżnej miejscowości kąpielowej daje ucztę na cześć oficerów angielskich. Tymczasem zachowanie się tych miłych gości ma być bardzo sztywne i chłodne.

— Wojska niemieckie w południowo-zachodniej Afryce stale prześladują niepowodzenia. Urządziły one świeżo obławę na przywódcę Hottentotów, Henryka Witboja. Chciano go koniecznie schwytać za każdą bądź cenę. W tym celu ustawiono w różnych punktach 11 kompanij wojska z 18 armatami. Ale Witboi zdołał się wymknąć. Wojska niemieckie stoczyły z murzynami bitwę, podobno zwycięską, ale urzędowo przyznają, że padło 2 oficerów i jeden (?) jeździec, a 3 jeźdźców jest rannych.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 sierpnia.

Jubileusz „Ogniska". 30 rocznicę swego istnienia, a 10 rocznicę przystąpienia do „Związku austryackich stowarzyszeń drukarskich", obchodziło w niedzielę stowarzyszenie drukarzy „Ognisko" uroczystym porankiem w sali ratuszowej. — Wielką salę ratuszową i obie galerye wypełniła brać drukarska po brzegi. Poranek zagaił prezes stowarzyszenia, radny miejski p. Hudec, przedstawiając historyę 30-lecia „Ogniska"; po nim delegat filii krakowskiej p. Misiołek podniósł dobroczynną działalność stowarzyszenia dla ogółu towarzyszy drukarskich w Galicyi. Na piękny program złożyły się wyborne produkcye doskonale zęśpiewanego chóru drukarzy (pod batutą p. F. Domiszewskiego), niezrównana deklamacya artysty teatru miejskiego p. Adwentowicza, którego wygłoszenie wiersza Znicza „Ognisko", nagrodzono burzą oklasków, a następnie zmuszano do oddeklamowania kilku utworów nad program. Piękne było również solo skrzypcowe młodziutkiego J. Bauera przy akompaniamencie p. S. Markusa. Na zakończenie chór drukarzy odśpiewał „Marsyliankę". Wieczorem o godz. 6 odbyło się w ogrodzie „Strzelnicy" zebranie koleżeńskie, które wśród serdecznej pogawędki, przeplatanej toastami i produkcyami chóru drukarzy, przeciągnęło się do późnej nocy. Na uroczystość otrzymało „Ognisko" ze wszystkich stron kraju i z zagranicy od towarzystw pokrewnych mnóstwo telegramów gratulacyjnych, które odczytano na wieczornem zebraniu.

Handlowcy o polepszenie bytu. W ślad za pomocnikami handlowymi w Krakowie także lwowskie stowarzyszenie współpracowników handlowych na Galicyę zwołało na wczoraj po południu wiec, który odbył się w sali „Gwiazdy" przy udziale około 200 współpracowników handlowych. Wygłoszono 5 referatów, mianowicie: „o praktyce handlowej", „o odpoczynku niedzielnym", „o uzdolnieniu w kupiectwie" (2 referaty) i o powstaniu kupieckich stowarzyszeń przemysłowych". Rezultatem obrad były rezolucye podobne w treści do krakowskich. Nadto w sprawie akcyi, wszczętej przez krakowską młodzież handlową, która w razie nieprzyjęcia jej żądań postanowiła opuścić pracę w dniu 15, przyjęto następujące rezolucye: Lwowscy pomocnicy handlowi wyrażają handlowcom krakowskim w ich akcyi sympatyę z życzeniami pomyślnego załatwienia sprawy; uchwalają, że nie przyjmą w obrębie W. Ks. Krakowskiego żadnej opróżnionej posady w razie, gdyby koledzy krakowscy w dniu 15 września b. r. opuścili pracę, zmuszeni do tego nieprzyjęciem przez pryncypałów ich żądań; przyrzekają, że przyjdą swym kolegom z nad Wisły z pomocą materyalną w razie, gdyby okazała się tego potrzeba.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie odbędzie się: piśmienny 11 września, ustny 18 września b. r. Kandydaci i kandydatki mają zgłosić się do dyrekcyi tego gimnazyum najpóźniej do 4 września. — Egzamina poprawcze abituryentów i abituryentek tego zakładu odbędą się 15 września.

Rewizya. Na polecenie lwowskiej prokuratoryi odbyła wczoraj policya rewizyę u socyalisty akademika K.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Znamiennym przyczynkiem do nowego stanu rzeczy w Rosyi, wytworzonego pseudokonstytucyą carską, jest doniesienie z Petersburga, według którego komisyi ustanowionej pod przewodnictwem hr. Solskiego polecono zastanowić się między innemi nad kwestyą, w których miejscach można pozwolić na zebrania przedwyborcze, o ile zgodzić się można na wolność słowa na tych zebraniach i kto za nie ma ponosić odpowiedzialność.

Z tego zarządzenia wnosić już można jaką będzie wolność wyborów do „Dumy".

W Petersburgu odbyło się podobno zebranie reprezentantów wszystkich grup demokratycznych, na którem uchwalono na wypadek gdyby rząd nie uwzględnił znanych żądań Dum miejskich w Petersburgu i Moskwie — połączyć się do dalszej walki z organizacyami socyalistycznemi.

W zebraniu tem wzięli podobno udział: pewien admirał, dwóch generałów i kilkunastu oficerów gwardyi i marynarki w mundurach.

W Królestwie Polskiem samowola czynownicza pod osłoną stanu wojennego lub wzmocnionej ochrony w dalszym ciągu srogo daje się we znaki ludności. Do strasznej niedoli obecnej ma zaś przyłączyć się jeszcze — mobilizacya w Warszawie...

Do „Katt. Ztg" donoszą z Częstochowy, że onegdaj wieczorem wykonano tam zamach na policmajstra. Policmajster został przez bombę rozerwany. Kilka osób przechodzących rannych. Sprawca zamachu zbiegł.

W Sosnowcu robotnicy urządzili wielką demonstracyę. Przeciągali z czerwonymi sztandarami ulicami, śpiewając pieśni rewolucyjne.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 29 sierpnia).

Stan wojenny.

Warszawa. (W. A. T. K.). Od robotników budowlanych zażądano złożenia dowodów legitymacyjnych w policyi. Zarządzenie to wydane zostało prawdopodobnie w celu wydalenia niestałych mieszkańców Warszawy.

Warszawa. (W. A. T. K.) W fabryce Bormana i Szwedego śledztwo trwa w dalszym ciągu. Robotników dotychczas nie wypuszczono. **Zachodzi obawa zaburzeń wśród innych robotników.** Dotychczas spokój.

Mobilizacya w Warszawie.

Petersburg. (W. A. T. K.). Dziś ma być ogłoszona **częściowa mobilizacya w Warszawie.** Sfery decydujące postanowiły powołać pod broń rezerwistów, którzy, ich zdaniem, są głównym czynnikiem zaburzeń.

Zrabowanie sklepu.

Warszawa. (W. A. T. K.) Dziś w nocy obrabowano **sklep spółki spożywczej urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej** przy ul. Chmielnej. Straty wynoszą **kilka tysięcy rubli.**

Przesilenie ekonomiczne.

Warszawa. (W. A. T. K.). Z powodu braku dowozu rudy z zagłębia donieckiego, wywołanego strejkami, fabryki metalurgiczne w Królestwie muszą zawieszać chwilowo pracę i gasić piece, co powoduje **ogromne straty.** Jeśli stan taki potrwa dłużej, tej gałęzi przemysłu grozi bankructwo.

Strejki.

Częstochowa. (W. A. T. K.) Wybuchł tutaj strejk w chederach żydowskich.

Zawieszenie dziennika.

Petersburg. Wychodzący w Petersburgu dziennik łotyski „Peterburg Adires", o którego udziale w ruchu antirządowym doniósł ostatni komunikat departamentu policyjnego, zawiadomił swoich czytelników, że minister spraw wewnętrznych zaproponował senatowi zamknięcie jego wydawnictwa i równocześnie zarządził, aby dziennik na razie przestał wychodzić.

Wojna czy pokój.

I dzisiejszy dzień jeszcze nie przyniósł stanowczej wiadomości o wyniku rokowań pokojowych. Gdy jedne depesze zapewniają, że rokowania skończą się zawarciem pokoju, drugie przeciwnie zapowiadają, że wojna dalej będzie prowadzoną. Sensacyą dnia jest wiadomość, jakoby Rockefeller udał się do Portsmouth, ażeby Wittemu ofiarować pomoc finansową. Podróż ta ma być w związku ze znaną odezwą „Matina" do Rockefellera, ażeby ten milioner zapłacił za Rosyę odszkodowanie. Pomysł ten humorystyczny, niezgodny z mocarstwowem stanowiskiem Rosyi, nie znajdzie oczywiście aprobaty dyplomacyi rosyjskiej. Ważną natomiast jest wiadomość, że Ojama żąda rychłej decyzyi ze strony japońskich delegatów w Portsmouth, gdyż w razie przedłużania się rokowań, Rosyanie wzmocnią swoje siły, a także i pora zimowa zbliża się i utrudni operacye wojenne.

(Telegramy „N. Reformy" z 29 sierpnia).

Nowe ustępstwo Japonii?

Nowy Jork. „Ass. Press" donosi z Portsmouth, że bar. Komura otrzymał już z Tokio oczekiwane tak niecierpliwie przez wszystkich instrukcye. Zawierają one — jak niektórzy przypuszczają — polecenie **porzucenia żądania odszkodowania, czy też zwrotu kosztów wojennych.**

Portsmouth. (Biuro Reutera). Słychać, że br. Komura na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi pokojowej przedłoży Wittemu **nową podstawę dla kompromisu, która, jak ogólnie sądzą, doprowadzi do zawarcia pokoju.** Jest to rezultatem instrukcyj, otrzymanych z Tokio, a które przesłano Komurze telegraficznie wczoraj po radzie ministrów i starszych mężów stanu.

Odszkodowanie zapłacą — Chiny.

Londyn. Z Portsmouth donoszą; Konferencye pokojowe **zbliżają się ku końcowi.** — Jeśli się sprawdzi wiadomość, że Japonia oświadczyła definitywnie, iż **wyrzeka się odszkodowania wojennego,** zawarciu pokoju nicby już nie stało na przeszkodzie. Co się tyczy Sachalinu, sprawa została rozstrzygnięta oświadczeniem Wittego, że Rosya godzi się na powrót do „status quo" przed rokiem 1875, a więc do oddania Japonii południowej części wyspy. Jedyną kwestyą sporną jest już tylko kwestya pieniężna. Ta zaś ma być w ten sposób załatwiona, iż Japonia otrzyma upoważnienie do **zażądania i ewentualnego pobrania odszkodowania wojennego w odpowiedniej formie od Chin.**

Stanowisko Roosevelta.

Portsmouth. Biuro Reutera donosi: Nic dotychczas nie uzasadnia wiadomości, że prezydent Roosevelt zwrócił się ponownie z apelem do cesarza japońskiego. Przeciwnie, prawdopodobną jest rzeczą, że Roosevelt wcale nie próbował wywrzeć bezpośredniego wpływu na przygotowywaną odpowiedź Japonii na ostatnie oświadczenie rosyjskich pełnomocników, którzy **bezwarunkowo nie godzą się na zapłacenie odszkodowania.** Nikt nie uważa za możliwe, aby Japonia odstąpiła od żądania odszkodowania wojennego, albo zgodziła się na jego zniżenie, lub ujęcie tego odszkodowania w inną formę.

Rada marszałka Ojamy.

Kolonia. „Koelnische Zeitung" dowiaduje się z rzekomo dobrze poinformowanego źródła: Widoki pokojowe są dziś gorsze, niż kiedykolwiek. Japonia pod żadnym warunkiem **nie wyrzeknie się odszkodowania pieniężnego.** Rząd rosyjski powinien to był wiedzieć już przed nawiązaniem rokowań. Dziwnem też jest, że oświadczył swoją gotowość do układów, jakkolwiek odszkodowania zapłacić nie chciał. — Dziś wnosić można, że w Petersburgu partya wojenna znów wzięła górę nad partyą pokojową. Wobec tego, jak donoszą z Tokio, marszałek Ojama zwrócił rządowi japońskiemu uwagę, iż dalsze przewlekanie rokowań **sprzeciwia się interesom Japonii.** Nie można dopuścić do tego, aby Rosya, korzystając z tej zwłoki, wzmacniała znaczniej swoją armię. — Nadto liczyć się należy także z porą roku. Obecnie nadchodzi czas, w którym ofenzywa japońska świetne może rokować zwycięstwo, podczas gdy później zima przeszkodzi zaczepnym operacyom. Ojama żąda więc **zerwania rokowań i przyzwolenia na natychmiastowe rozpoczęcie kroków zaczepnych.**

Rockefeller a kontrybucya.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Portsmouth: Przybyli tu zastępcy Rockefellera i Banku National-City, aby, jak sądzą, traktować z Rosyą w kwestyi pieniężnej na wypadek zawarcia pokoju.

Paryż. Paryskie wydanie „N. J. Heralda" donosi z Portsmouth: Przybył tu zastępca Rockefellera. Sądzą, że konferować będzie z Wittem w sprawach finansowych, od których zawisło zawarcie pokoju.

Vanderlip. Zastępca banku „National City", który tutaj przybył, konferował z Wittem.

Powrót szpitala polskiego.

Warszawa. (W. A. T. K.) Dzisiaj powrócił tu z Dalekiego Wschodu polski szpital polowy, wysłany na plac boju z inicyatywy arcybiskupa Popiela.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 29 sierpnia.

Niemcy grożą!

Opawa. Wszystkie gminy niemieckie zachodniej (opawskiej) części Śląska wyślą wkrótce do rządu równobrzmiące podania, w których zaprotestują przeciwko ewentualnemu uwzględnieniu żądań czeskich i polskich w sądownictwie na Śląsku. To bowiem zmusiłoby ludność niemiecką do użycia stanowczych środków odpornych.

Zatarg w klubie czeskim.

Wiedeń. „Slavische Correspondenz" donosi: Poseł Stransky ustąpił ze stanowiska pierwszego wiceprezydenta klubu czeskiego. Przyczyną jego rezygnacyi jest polemika, jaką rozpoczął przeciwko klubowi czeskiemu z powodu przeniesienia seminaryum czeskiego z Opawy do Polskiej Ostrawy.

Strejk w Gracu.

Grac. Woźnice i służba domów spedycyjnych rozpoczęła strejk, domagając się podwyższenia płacy. Razem zastrejkowało 500 osób. Ponieważ poczta powierza dostawę frachtów i wyjmowanie skrzynek listowych przedsiębiorcy prywatnemu, odbywają się dzisiaj te czynności pod dozorem policyi, gdyż strejkujący usiłują im przeszkodzić.

Lukacs o sytuacyi.

Budapeszt. „Budap. Hirlap" zamieszcza interwiew z b. ministrem skarbu Lukacsem, który oświadczył: Mojemu posłuchaniu w Ischlu publiczność przypisuje za wielkie znaczenie. Cesarz życzył sobie tylko wyjaśnień w sprawie odmówienia płacenia podatków. Misyi utworzenia gabinetu, ani pośredniczenia w tem nie otrzymałem; nawet sobie tego nie życzyłbym. Jest jasnem, że niepłacenie podatków wzbudza obawy, sytuacya jest poważną; nie pomaga ono koalicyi, a szkodzi krajowi. Nie widzę też pomyślnych rezultatów w próbach zażegnania przesilenia i tak długo się to nie stanie, dopóki z jednej strony nie nastąpi zbliżenie. Teraz byłoby nawet niewdzięczną rzeczą podejmować jakieś pośrednictwo. Niepłacenie podatków spowoduje zmniejszenie się dochodów, rząd będzie musiał redukować wydatki ad minimum. Co to znaczy, wie każdy polityk i ekonomista. Nie zazdroszczę przyszłemu rządowi, nie ma bowiem bardziej sympatycznej dla ogółu rzeczy, jak niepłacenie podatków, ale trudną jest rzeczą przyzwyczaić następnie ludzi do ich płacenia.

Konwencyonalne grzeczności.

Berlin. „Local-Anzeiger" donosi z Swinemünde: Podczas obiadu, danego wczoraj w kurhauzie na cześć angielskiej floty, wzniósł dowódca tej floty admirał Wilson toast w języku angielskim na cześć Swinemünde i floty niemieckiej. — W toaście tym podniósł Wilson, że już dawno pragnął przypłynąć z eskadrą angielską na morze bałtyckie. Częste wzajemne odwiedziny flot obustronnych mogą wzmocnić znacznie stosunki między obu narodami. Dalej podziękował za nadzwyczaj przyjazne przyjęcie i cesarzowi niemieckiemu za łaskawość, jaką okazał, pozwalając swojej flocie wyruszyć na powitanie angielskiej eskadry.

Walka z kościołem.

Tuluza. Minister sprawiedliwości Chaumier wygłosił tu wczoraj mowę, w której wyraził przekonanie, że senat uchwali ustawę o rozdziale kościoła od państwa, która jest nieodzowną z powodu stanowiska papieża. Rozdział kościoła od państwa będzie rękojmią wolności przekonań i sumienia.

Zatarg Francyi z sułtanem marokkańskim.

Paryż. „Petit Journal" oświadcza, że ponieważ termin 48-godzinny, dany sułtanowi marokkańskiemu, upłynął, poseł francuski przygotowuje się do opuszczenia Fezu. Koła dyplomatyczne sądzą, że wyjazd posła francuskiego skłoni sułtana do ustępstw.

Nowe olbrzymie bankructwo.

Paryż. O wysokości deficytu Croniera (szefa rafineryi) dzienniki podają sprzeczne wiadomości. Jedne oceniają deficyt na **20 do 30 milionów,** inne mówią o 200 milionach franków. — Kilka banków poniosło straty, jeden na 60, inne po 20 mil. franków.

Paryż. Poszkodowanych jest kil[illegible] Jeden z nich poniósł szkody 60 milionó[illegible]ków, inne po 20 milionów franków. Przedsięwzięte rewizye domowe stwierdzają straty wielomilionowe. Familia defraudanta przyznaje się do straty 40 milionów. — Rada dyrekcyjna banku francuskiego zebrała się wczoraj i wydała potrzebne zarządzenia. Rada ministeryalna ma odbyć bezpośrednio posiedzenie.

„Petit Parisien" donosi, że Paryż i Londyn ponoszą znaczne straty. Niewypłacalność Croniera pociągnie za sobą inne upadłości w Paryżu.

„Libre Parole" zamieszcza pogłoskę o mającem nastąpić **sensacyjnem aresztowaniu.**

Paryż. Cronier był dyrektorem Towarzystwa akcyjnego dla wyrobu cukru pod firmą „Raffinerie et Sucrerie Say". Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi 38 milionów franków. Cronier imieniem Towarzystwa rzucił się na ryzykowne spekulacye, które go zawiodły skutkiem przesilenia na targu cukrowym po bankructwie Jaluzota i wprowadziły Towarzystwo w groźne położenie, naraziwszy je na bardzo znaczne straty.

Turcya a Grecya.

Konstantynopol. Jutro przybywa tutaj książę Mikołaj grecki z małżonką w drodze do Rosyi. Książę weźmie prawdopodobnie udział w selamliku jako gość sułtana. Jest to oznaką bardzo dobrych stosunków grecko-tureckich.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 670 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 781 —. Akcye Anglobanku 318 75. Akcye Unionbanku 551·50. Akcye Länderbanku 452·50. Akcye Bankvereinu 570·75. Akcye Bodencredit 1039 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 557 —. Akcye kolei państwowych 674·50. Akcye kolei południowej 97·50. Akcye kolei Elbethal 449 —. Akcye kolei północnej 5850. Akcye kolei czerniowieckiej 584 —. Akcye Alpiny 543·50. Akcye Rima Murany 554·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2755 —. Akcye Fabryki broni 551 —. Akcye Tureckie tytoniowe 381 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 926 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·40. Renta majowa 100·60. Renta koronowa austryacka 100·60. Renta koronowa węgierska 96·50. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·05. 4% Listy Banku hipotecznego 99 —. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·77. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 100 —. 4½% Listy Banku krajowego 102·17. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·15. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·75. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·90. Losy tureckie 141 50. Marki 117·27. Ruble 253 25.

Cukier 19·75—19·85 spokojny. Spirytus 38·40—38·80 słaby. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Zajścia na paryskim targu cukrowym przygnębiły akcye Laenderbanku — na paryskie wypłaty silniej uciskane. Laenderbank oświadcza, że jego filia nie poniosła strat.

...y pedagog, po... ...e lekcyi. Zgłoszenia: ...ersytet. 2970 1 4

PIANINO **Petrof** mało używane, **do sprzedania.** **Plac WW. Świętych l. 10,** parter w podworcu. 2973 1 2

Wille
Modrzejów i Łomnica
w Zakopanem,

w pięknem położeniu zaraz **do sprzedania.** — Wiadomość u dozorcy willi na miejscu. 2975 1 3

Dom parterowy z wielkim ogrodem w Podgórzu z powodu wyjazdu właściciela zaraz **do sprzedania**. Wiadomość u p. S. Michnika w Podgórzu, ul. Krakusa 28, I piętro. 2977 1 3

Studentów

przyjmie się na mieszkanie z całem utrzymaniem i rodzicielską opieką po bardzo przystępnej cenie. — Ulica Szlak Nr 43, parter drzwi 4. 2983

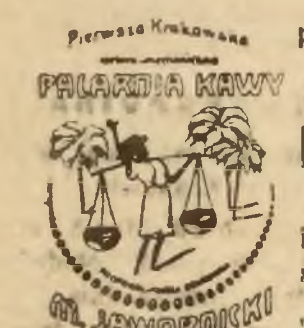
Nauczycielka muzyki

posiadająca egzamin rządowy, udziela lekcyi gry na fortepianie.
Bliższe szczegóły: Kanonicza 19, II p. (na lewo). 2986 1 5

SKLEP

w pryncypalnem miejscu, 5½ metr. długi, 4 metry szeroki za 700 złr. **ma do wynajęcia** chrześcijańskie firma. Wiadomość: poste rest. **Kraków pod H. M. 800.** 2982 1 6

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
2385 11 0

Panienka

przystojna, z dokładną znajomością języka polskiego i niemieckiego, znajdzie posadę w poważnej chrześcijańskiej firmie. Pożądana znajomość handlu. Własnoręcznie pisane zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **2966.** 2966 1 2

Niemka

władająca również językiem polskim, udziela za umiarkowanem wynagrodzeniem konwersacyi i lekcyi języka niemieckiego. Zgłoszenia do 15go między godziną 3—4 po południu. — **Kraków, ul. św. Sebastyana l. 9, II p., pod K. O.** 2980 1 3

Bilard

nowszej konstrukcyi, **Półkryty powozik, Lando i Karetkę** parokonną **sprzedam tanio. Włodzimierz Lewicki, Jasło.** 2976 1 3

Dwóch studentów

z niższych klas szkół średnich znajdzie przyzwoite umieszczenie i opiekę rodzicielską. Na życzenie pomoc w nauce w domu. — Wiadomość: ulica Strzelecka l. 9. 2921 4 6

DOM jednopiętrowy przy ul. Smoleńsk Nr 31, składający się z 5 pokoi, jednej kuchni, łazienki, dwu przedpokoi na górze, zaś na parterze z jednego pokoiku, stajen i wozowni, dalej stajen zupełnie odosobnionych, mieszczących 72 stanowiska, murowanej krytej ujeżdżalni, szorowni, piwnic i ogrodu jest zaraz do wynajęcia, względnie do sprzedania. Wszystkie powyższe ubikacye zaopatrzone są w oświetlenie gazowe i wodociągi. Bliższych wyjaśnień udziela p. Zangen, ul. Warszawska 17. 2960 2 3

Do wynajęcia.

W domu przy ul. Zielonej l. 28, róg ul. Dietla, **są do wynajęcia mieszkania o 4 i 5 pokojach,** z kuchniami i przedpokojami. Do każdego mieszkania należy łazienka, umywalnia, 2 klosety, strych, piwnica, pralnia, urządzenie wodociągowe, oświetlenie elektryczne. Wiadomość na miejscu. 2701 8 10



Proszę żądać
gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 872 (Czechy). 2353 23 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 5·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

Magazyn rękawiczniczy
pod firmą
F. Lubański
w Krakowie, ul. Grodzka 26,
naprzeciw Magistratu,

poleca obfity wybór rękawiczek od 30 ct., skórkowe od **90 ct.**
Torb podróżnych, bandaży, pasków damskich i t. p.

Dla pp. studentów:
Torby szkolne po 50 bt.
Skarpetki po 10 ct.
Mankiety, Kołnierze po 15 ct.
Odznaki klasowe po 10 ct.
Chusteczki po 10 ct.
Paski do gimnastyki po 40 ct.
Kaftaniki do gimnastyki po 50 ct.
Trykoty do gimnastyki po 1 złr. 80 ct.
i t. d. i t. d.

Kupujący najmniej za 2 złr., otrzyma w dodatku torebkę srebrzystą z łańcuszkiem lub lusterko składane szlifowane oprawne w skórę. 2985 1 6

Ul. Grodzka 26.

Wyprawy
dla 2934 3 10
Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski
Kraków, Sukiennice l. 24—25.
Ceny bardzo niskie.

Posada zaraz do objęcia
dla niewiasty lub mężczyzny!

Do pomocy i dozoru w znanym handlu w Krakowie **potrzebna osoba** z kapitalikiem l do 3000 złr. Wynagrodzenie miesięczne i dobry procent od pieniędzy przy kilkakrotnem pokryciu. Bliższa wiadomość: **F. Lubański,** ul. Grodzka 26. 2901 2 2

RECENZYA

z „Nowej Reformy“ d. 8 czerwca b. r.

— **„Ilustrowany przewodnik po Krakowie“** Józefa Jezierskiego opuścił prasę już w czwartem wydaniu, co wymownie świadczy o poczytności i szerokiem rozpowszechnieniu, jakiego się doczekało to wydawnictwo. Przewodnik ten spełnia istotnie wybornie swoje zadanie, jako wzorowy informator o zabytkach i pamiątkach naszego miasta. Dla przejeżdżających turystów jest książka ta nieocenionym podręcznikiem, gdyż w treściwym układzie przynosi wszystko, czego od niej potrzebuje inteligentny człowiek, zwiedzający miasto. Jest tu i historyczny pogląd na dzieje miasta i dokładny opis zabytków i wyczerpujący opis muzeów: Narodowego i książąt Czartoryskich, mogący starczyć za katalog, i liczne ilustracye, a wreszcie obfity dział informacyj handlowo-przemysłowych. — Książka p. Jezierskiego, odbita na ładnym welinie, opatrzona planem miasta, wytłoczona ozdobnie w drukarni Literackiej, należy do tych, które na długo zdobyły prawo obywatelstwa, jako peryodyczne wydawnictwo, uzupełniane z roku na rok nowemi informacyami.

„Przewodnik“ do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena za egzemplarz 50 ct. 2315 7 8

340.000 K

dają razem główne wygrane w

9 rocznych ciągnieniach 9

Najbliższe już dnia

1-go i 4-go września 1905.

Los węg. czerw. krzyża.
Serbski los państw. (tabaczny).
Los Jó-sziv „Dobrego serca“.

Wszystkie cztery losy razem za gotówkę K 99·75, lub na 32 raty miesięcz. po K 3·75.

Każdy los zostaje wyciągnięty.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

Kantor wymiany
Otto Spitz, Wiedeń,
2949 **I., Schottenring Nr. 26.** 3 3

L. 80103/905
B. 2943 2 3

Ogłoszenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na roboty:
I. ziemne, murarskie i pomocnicze,
II. ciesielskie,
III. kamieniarskie,
IV. blacharskie,
V. dekarskie,
VI. kowalskie (dostawę ankier).
Do budowy 2-ch szkół mianowicie:
Szkoły wydz. przy ul. Kapucyńskiej i
„ posp. „ „ Loretańskiej.

Warunki ogólne i szczegółowe przejrzeć można w biurze architekty miejskiego (ul. Basztowa 27, II p.), gdzie również otrzymać można formularze i wzór oferty.

Otwarcie ofert nastąpi **dnia 4 września 1905 o godzinie 12 w południe** w Budownictwie miejskiem.

Kraków, dnia 22. sierpnia 1905.

Prezydent miasta:
w z. **Chyliński.**

Nakładem Gebethnera i Wolffa
świeżo wyszło z druku

Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi
1859—1873

przez

Michała Bobrzyńskiego, Władysława Leopolda Jaworskiego i Józefa Milewskiego.

Cena 7 koron 50 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2918 4 10

Kupujcie **Bloki rysunkowe** **ze znakiem Jan Matejko.**

Zeszyty z napisem: „Wydawnictwo zeszytów i przyborów szkolnych w Krakowie“, ze znakiem ochronnym w kształcie podkówki, przez sfery szkolne uznane za jedynie dobre. 2972 1 3

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Askenazy Szymon. **Uniwersytet warszawski.** (Myśli na dobie)	1·60
Bobrzyński Michał, Jaworski Władysław Leopold i Milewski Józef. **Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi 1859—1873**	7·50
Bogucka C., Niewiadomska C. i Warnkówna J. **Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania,** stopień I	—·40
Bolesławita B. **Para czerwona,** obrazek współczesny narysowany z natury, 2 tomy	2·40
Bonarowicz S. J. **Historya czterech miesięcy 28 I—28 V 1905. Strejk w Król. Polskiem**	4·—
— Toż. **Strejk młodzieży szkolnej**	1·20
Bryl J. **Akropolis w Atenach**	—·60
Chotkowski Wł. ks. **Historya polityczna dawnych klasztorów panieńskich w Galicyi 1773—1848.** Na podstawie akt cesarskiej kancelaryi nadwornej	8·—
Dzieje 1863 roku przez autora „Historyi dwóch lat“, tom IV	7·80
Eljasz-Radzikowski W. **Ubiory w Polsce i u sąsiadów w wieku XV.** Z rysunkami na 13 tablicach. Część IV.	10·—
Flach J. dr. **Schillera polityczne i społeczne poglądy**	2·—
Gliński K. **Szlachcic na zagrodzie,** powieść obyczajowa z XVIII w.	3·50
Jabłczyński Feliks. **Romans:** Około śmierci. — Przy robotach. — Szum drzew. — Eustachiusz. Panna Anna i inne obserwacye życia. — Uczciwy człowiek. — Don Marco Bullon. — Pantofle.	3·50
Karłowicz Jan. **Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim.** Zeszyt III. (L, Ł, M, oraz niektóre wyrazy od N do Ż)	2·60
Keller Helena. **Historya mego życia.** Z angielskiego wydania krytycznego P. Alberta Macy, przełożyła i przedmową opatrzyła Alina Świderska	5·—
Konar A. **Panny,** powieść. Wydanie II.	3·10
— **Siostry Malinowskie,** powieść	2·60
Koneczny Fr. dr. **Dzieje narodu polskiego.** Opowiadanie dla młodzieży	2·10
Kościelski Józef. **Co mi Tatry dały?** Poezye	3·—
Krucyata dziecięca z r. 1905	—·50
Ligocki Ed. **Kuźnica Ilmarowa,** szkic dramatyczny w 5 obrazach	1·20
Lobe J. C. **Katechizm muzyki.** Z 22 wydania niemieckiego przełożył Jan Kleczyński. Wydanie V.	1·60
Maszyński P. **„Lutnia“,** pierwszy wybór kwartetów męskich, polskich i obcych kompozytorów. Zeszyt V.	2·60
Okular. **Od Sadowy do Sedanu, od Sedanu do Cuszima** najważniejsze fakta dziejów ostatnich lat 40, dla czytelników gazet zestawił	1·—
Orzeszkowa Eliza. **...I pieśń niech zapłacze** K 3·—, w oprawie	4·—
Potkański Karol. **Konstantyn i Metodyusz**	3·—
Prus Bolesław. **Lalka,** powieść. Wydanie III, z portretem autora, 2 tomy	5·20
Rakowski K. dr. **Trzy lata w więzieniu pruskiem.** Pamiętnik więzienny	1·20
Rey Mikołaj. **Zwyerciadło**	60·—
Sienkiewicz Henryk. **Nowele.** Wydanie popularne. 2 tomy K 2·30, opr.	3·20
Sieroszewski W. **Korea.** (Klucz Dalekiego Wschodu). Z 28 rysunkami i mapą	5·70
Sobieski W. **Trybun ludu szlacheckiego,** studyum historyczne	3·50
Spitzer S. **Najjaśniejszy Pan cesarz i król nasz Franciszek Józef I.** Wydanie poprawne i pomnożone K 1·50, opr.	2·—
Starczewski Eug. **Ewolucya przyszłości.** Myśli na dobie	1·50
Stasiak L. **Obrona sztandaru,** mieszczańska powieść historyczna	4·—
Świerczkowski N. **Różne wiersze**	—·40
Świerz L. **Krótki przewodnik do Tatr.** Wyd. II	—·60
Sys Stan. **Anormalni czyli umysłowo słabo rozwinięci**	1·20
Wrzosek A. **Zarys życia Jędrzeja Śniadeckiego** i krótki rozbiór jego „Teoryi jestestw organicznych“	1·20
Wydawnictwo Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Materyały. Zeszyt VI. Budownictwo drzewne. (16 tablic)	5·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2891 2 3



Co tu jutro gotować?

Tort w kształcie babki z galaretki owocowej Hermanna (15 ct.) i z proszku kremowego (20 ct.). Przepyszna i bardzo tania łakoć dla całej rodziny. Na poczekaniu gotowa!

Czy używała już Pani Hermanna mączki z jaj do legumin, zwanej **„omletyną“** i proszku aspikowego do mięsa (15 ct.)? Obrzymia oszczędność w każdej kuchni! 2987 1 10

Dostać można w każdym przedniejszym handlu!

Hurtownie: **Germann et Günther, Wiedeń. VI/1.**

Kurs przygotowawczy
do

Egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i buchalteryi pojed., podwójnej, urządzam nadal według najnowszych **wymagań komisyi egzaminacyjnej.** — Również udzielam nauki języka niemieckiego, koresp. handlowej, kaligrafii.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tegoż zapewniony.

Henryk Gottlieb
rut. egz. naucz. rach. państw. i t. d.
2792 5 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Wyższy zakład wychowawczo-naukowy
Heleny Kaplińskiej
Kraków, Gołębia 5, I p., 2670 8 0

obejmuje A) VI klasowe liceum z programem gimnazyalnym bez języków starożytnych i B) 4 klasy przygotowawcze z programem szkół normalnych.
Zapis uczenic stałych i dochodzących rozpocznie się dnia 28 sierpnia.
Egzamina wstępne i poprawcze dnia 9 września.
Bliższych informacyj udziela Dyrekcya licenm codziennie od 10—12.

Popierajcie przemysł galicyjski.

Podajemy do wiadomości P. T. Panów Kupców i P. T. Publiczności, iż założyliśmy jedyny w Galicyi

Zakład pakietowania ultramaryny.

Sprzedajemy farbkę do bielizny i malowania w przeróżnych gatunkach i opakowaniach po konkurencyjnie niskich cenach. — Z głębokiem poważaniem

Adam Gużkowski i Ska
Lwów, ul. św. Marcina l. 5.

Nowość! Najlepsza farbka do bielizny w Gużkowskiego specyalnych woreczkach płóciennych z opatentowanym zamkiem bez otwierania do użycia. 2787 3 3

Sensacyjna Nowość!!!
Wiesław Sclavus (autor Ugodowców)
Królobójcy

Sensacyjne to dzieło polskiego autora wyszło równocześnie w języku angielskim i francuskim.
2900 3 20 **Cena K 5·50.**

Stanisław Kutrzeba, Docent Uniw. Jagiellońskiego
Historya ustroju Polski
w zarysie.

Cena K 3·50, w oprawie płóciennej K 4·50.

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Uczniów

szkół średnich przyjmie na stancyę wdowa po urzędniku bankowym, zapewniająo troskliwą opiekę rodzicielską. **Instruktor w razie potrzeby w miejscu. Zwierzyniecka Nr 12, oficyna, I piętro.** 2802 4 4

PANIENKI

2 lub 3 z lepszych domów uczęszczające do szkół przyjmie wdowa po wyższym urzędniku, zapewniając im troskliwą opiekę. Plac Szczepański 6, II p. 2815 6 6

Już wyszedł
Wykaz mieszkań studenckich.

Do nabycia w redakcyi „Informatora“ Kraków, Szpitalna 34. 2896 4 4

Miód pszczelny

świeży, tegoroczny lipcowy, posyłam najtaniej pocztą w 5 kg. blaszankach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową za 5 K 50 h. Miód jest z mej własnej pasieki, dlatego ręczę za czystość. **P. STELMACH, Sosnów,** p. Siemikowce. 2845 7 10

Uczniów z niższych klas przyjmuje na mieszkanie rodzina urzędnicza. W razie potrzeby pomoc w nauce. Zgłoszenia: Długa 31, II p., drzwi na prawo. 2932 3 4

Poszukuje się do kupna

w Krakowie domu jednopiętrowego lub mniejszego dwupiętrowego dobrze zbudowanego i urządzonego w śródmieściu lub blisko plant. Zgłoszenia przyjmuje: Dr Jan Stec, Adwokat, Kraków, Plac WW. Świętych l. 9. 2893 5 5

Inteligentny młody człowiek, lat 22, rzym. kat., z wykształceniem buchalteryjnem (biurowem) poszukuje zaraz odpowiedniej posady. **K. M.** poste restante **Czudec.** 1912 3 3

Rodzina urzędnicza

pomieści u siebie 2—3 uczniów niższego gimnazyum. Bliższa wiadomość w księgarni na dworcu kolejow. 2928 3 5

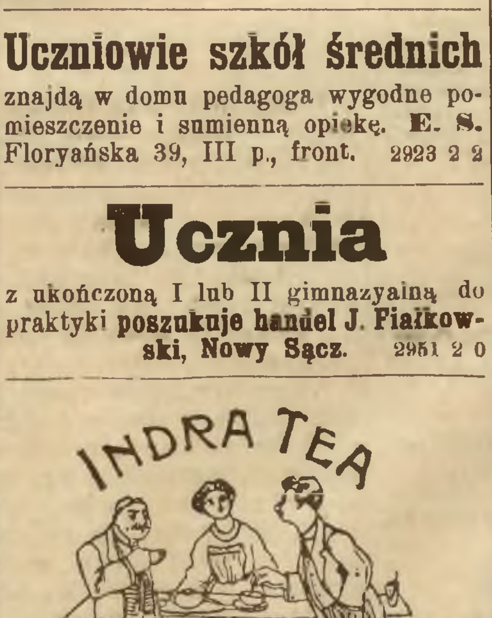
Egzam. i dyplomow. nauczyciel skrzypiec udziela lekcyj. **B. Lippel, ul. Starowiślna 41.** 2930 3 4

Uczniowie szkół średnich

znajdą w domu pedagoga wygodne pomieszczenie i sumienną opiekę. **E. S.** Floryańska 39, II p., front. 2923 2 2

Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2951 2 0



Najlepsza o najprzyjemniejszym zapachu herbata.
Skład w **Krakowie:** Leon Sykutowski, ul. Szewska 21. 2795 5 20

Rutynowana nauczycielka muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora udziela lekcyi gry na fortepianie u siebie w domu i poza domem po przystępnych cenach. Zgłoszenia: **Plac Szczepański l. 8, II p.** 2955 2 3

Mężczyzna władający biegle językiem włoskim (ojczystym) i francuskim, znający język polski, uczy łatwo i przystępnie, posiadając kilkuletnią praktykę. Również może udzielać jednego z nich za naukę języka niemieckiego. Zgłoszenia poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. Nr 2941. 2941 3 6

Bony

dla dziewczynki pięcioletniej poszukuje **adwokat HERZIG w Przemyślu.** 2924 2 2

Rządca lat 42, żonaty, posiadający chlubne świadectwa ze zarządu większemi dobrami w Galicyi i W. Ks. Poznańskiem, obznajomiony w ciągu 24-letniej praktyki ze wszystkiemi gałęziami gospodarstwa, poszukuje od 1 października posady. — **G. H.** poste restante **Podgórze.** 2867 3 3

Była obywatelka ze wsi przyjmie **2 studentów** z zamożniejszych domów. — Siemiradzkiego l. 17, II piętro. 2961 2 3

Obywatelska rodzina

przybyła na mieszkanie do Krakowa, przyjmie 2 studentów z zamożniejszych domów. Zgłoszenia w handlu p. Rajala, ul. Wiślna. 2919 2 2

2 słoneczne pokoje z utrzymaniem przy inteligentnej rodzinie **do odnajęcia.** — Siemiradzkiego l. 17, II piętro. 2962 2 3

Kupię handel

korzenny z restauracyą dobrze się rentujący w miejscu prowincyonalnem. — **W. S. L. 30** poste restante **Kraków.** 2915 3 5

Była obywatelka

ze wsi przyjmie 2 panienki z lepszych domów z całem utrzymaniem. Zgłoszenia: ul. Lenartowicza l. 7, II p. 2920 2 2

Pokoje kawalerskie

umeblowane w Gracu **do wynajęcia** przy polskiej rodzinie z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia pod adresem: **Robert Jaros, Graz, Rösselmühlgasse 52, II St.** 2922 2 2

2 Studentów

lub 2 panienki przyjmie b. nauczycielka z całem utrzymaniem. W razie potrzeby pomoc w nauce. Nadzoruje profesor gimn. Zgłoszenia pod **2870** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 2870 3 3

Doświadczony starszy pedagog przyjmie w r. s. 1905/6 pp. studentów, synów inteligentnych rodziców, z całem utrzymaniem. W razie potrzeby pomoc w naukach. Karmelicka 35, I lub III piętro. 2687 13 0

Gruszki cesarskie K 3·50, renklody do smażenia K 4·—, śliwki węgierskie K 3·—, bardzo wielkie K 3·50, jabłka i gruszki stołowe K 3·—, jabłka rajskie K 3.—, świeżo rwane, wysyła w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką **J. Nagler, Zaleszczyki.** 2866 3 3

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.